

Ocena, która cieszy i zobowiązuje

Nie wszyscy czytelnicy wiedzą, że przy Centralnej Radzie Związków Zawodowych istnieje placówka, która m. in. zajmuje się działalnością gazet zakładowych. Placówka ta nosi nazwę Komisja Prasowa CRZZ. Jej pracą kieruje doświadczony dziennikarz, poseł na Sejm PRL, tow. TEOFIL GŁOWACKI.

Komisja ta organizuje narady i kursy redaktorów gazet zakładowych, ocenia pracę redakcyjną gazet oraz wydawanych przez nie numerów. Nade wszystkim cenna jest jednak pomoc tej Komisji i osobiście tow. T. Głowackiego dla redakcji gazet. W ostatnim numerze biuletynu z dnia 15 lipca 1962 r. wydawanego przez Komisję Prasową CRZZ oceniono również i naszą gazetę. Pozytywna ocena jednego z numerów naszej gazety (przedstawiamy ją poniżej) bardzo nas cieszyła, ale jednocześnie czujemy się zobowiązani, by takich

i jeszcze lepszych numerów było jak najwięcej.

„Numer 10 „Głosu Świdnika” z 25 czerwca jest bardzo interesujący i wyróżnia się korzystnie spośród innych gazet zakładowych. Po przeczytaniu pierwszego numeru można już całkiem sporo wiedzieć o życiu zakładu i miasta. Dowiadujemy się więc nie tylko o czym radziła ostatnia konferencja samorządu robotniczego i jakie uchwały podjęła, jak i jest plan przedsięwzięć organizacyjno-technicznych w zakładzie na najbliższe miesiące; możemy również przeczytać czym się będzie zajmował gabinet psychologii pracy i jakim celem będzie służyła jego działalność, i o tym, że Rada Robotnicza Dyskusyjnego Klubu Filmowego i redakcja „Głosu Świdnika” organizuje spotkanie „przyszłych operatorów, reżyserów, realizatorów

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Jeszcze jeden jubileusz

Na uroczystym zebraniu POP sekretarz KP PZPR tow. Czesław Karasiński wręczył 1000 legitymację partyjną

Jubileuszowy 100 numer „Głosu Świdnika” przynosi również jubileuszowe wieści.

W dniu 3 bm. na ogólnym zebraniu naszej Podstawowej Organizacji Partyjnej sekr. KP

PZPR tow. Czesław Karasiński wręczył tysięczną legitymację partyjną pracownicy drukarni tow. Antoninie Gębie. A więc jubilatka została kobietą — i dobrze, bo jest ich tak mało w naszej organizacji partyjnej.

Legitymację partyjną otrzymała ona wraz z bukietem kwiatów, co jeszcze bardziej podkreśliło tą uroczystą i miłą chwilę. Na zebraniu tym zostało wręczonych jeszcze kilka legitymacji kandydatek i członkowskich. Między innymi otrzymali legitymację towarzysze Z. Piłucha i K. Pawlikowski. Po uroczystości wręczenia legitymacji zebrani wysłuchali referatu lektora KW PZPR tow. A. Lekkiego.



Uroczysta chwila wręczenia 1000 legitymacji partyjnej
Foto: E. Wesolowski

Dzisiaj w numerze:

- „Głos...” do Czytelników
- Jubileuszowe wywiady
- Konkurs
- Depesze, gratulacje
- Uwagi i refleksje
- Jak powstaje gazeta
- Przegląd numerów
- Nasz program w fotografii
- Aktualności zakładowe i miejskie
- Rajd o „Wielką Nagrodę Tatru”
- Redakcyjny rozrachunek
- Nasi współpracownicy i inne ciekawe artykuły i zdjęcia.

Pierwszy jubileusz

50 numer

„Głosu Świdnika”



GŁOS ŚWIDNIKA

ORGANIZACJA KOMITETU ZAKŁADOWEGO PZPR, RADY ZAKŁADOWEJ I RADY ROBOTNICZEJ

Nr 13 (100)

15 sierpnia 1962 r.

Cena 50 gr

Realizujemy II etap porządkowania gospodarki zakładowej

UCHWAŁA KSR

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku

Uczestnicy Konferencji Samorządu Robotniczego po wysłuchaniu referatu i koreferatu oraz w oparciu o wnioski wysunięte w czasie dyskusji, zatwierdzają przedstawiony plan prac związany z drugim etapem podnoszenia poziomu techniki, technologii, organizacji produkcji i oszczędzania materiałów z następującymi uzupełnieniami:

1. Zobowiązuje się wszystkie wydzielone organizacje partyjne, organizacje związkowe i rady robotnicze oraz administrację zakładu, do podjęcia szere-

gowej pracy wyjaśniającej o celu i znaczeniu postępu technicznego.

2. Należy powołać przy wydzielonych produkcjach i pomocniczych stałe komisje wydzielone do spraw postępu technicznego, które będą działały w sposób ciągły, stale kompletując wnioski, propozycje i inne materiały, uzupełniać je i w miarę możliwości scalać, ażeby wprowadzone zmiany miały charakter kompleksowy.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

„Głos” do Czytelników

ORACJE jubileuszową zaczęła chyba od historii naszego powstania.

Kilka lat temu wytworzyła się w naszym kraju atmosfera sprzyjająca powstawaniu gazet tego typu co ja — „Głos Świdnika”. Wszystkie większe zakłady przemysłowe w Polsce zaczęły więc wydawać swoje wielonakładowki.

Staraniem KZ PZPR i Dyrekcji WSK uzyskano zezwolenie na wydawanie wielonakładowki WSK Świdnik. Wkrótce po tym wydano mnie w imię określonych celów...

Od tej chwili minęło niespełna 6 lat i dzisiaj obchodzimy swój jubileusz setnego dostania się do Waszych rąk. Co ze mną zrobić? Wasza sprawa, ale wierzę mi, żywot mieliby nie lekko. Niejednokrotnie zabrakło ludzi, którzy mnie redagowali, papieru, aby mnie drukować. Było jeszcze szereg innych trud-

ności. Mimo to jednak z niepowiedzenia o małych rozmiarach wyrosłem na gazetę o dużym formacie, ośmiu stronach i większym nakładzie.

Gościłem na moich szpalach różne artykuły, informacje, komunikaty i zdjęcia. Z moich stron pisywali na nieporządku „Kajtuś”, bronił wielu z Was moje interwencje, przemawiali do Was artykuły o życiu zakładu i miasta, o pracy organizacji politycznych i społecznych, uśmiechała się Miss Polski, nokautował Tadeo Górecki, strzelał gole „Zenka” i szalał na dwu kółkach Jasio „Moto-rek”. Przecież... Może nie zawsze tak mówili jak trzeba było, ale wszystko robiłem dla Was, bo chciałem być Waszą gazetą i Wam służyć. Jeżeli nie udawało się to w pełni, to pozwólcie mi naprawić te błędy.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Kolegium Redakcyjne „Głosu Świdnika”

Z okazji wydania 100 numeru „Głosu Świdnika” składamy zespołowi redagującemu, oraz wszystkim współpracownikom gazety, serdeczne gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy. Waszym głównym zadaniem jest wydawać taką gazetę, która kształtowała socjalistyczną sylwetkę pracownika zakładu, mobilizowała naszą załogę do ciągłego wzrostu wydajności pracy i realizacji naszych planów produkcyjnych i przedsięwzięć, wynikających z uchwał naszej partii i rządu.

Niech więc „Głos Świdnika” jak dotąd spełnia to zadanie. Niech będzie przy tym doradcą i przyjacielem załogi w jej małych i dużych sprawach. To zaszczytna rola.

KOMITET ZAKŁADOWY PZPR
RADA ROBOTNICZA
RADA ZAKŁADOWA
DYREKCJA WSK ŚWIDNIK

Przed V Kongresem Związków Zawodowych

Konkurs

Przygotowania do V Kongresu Związków Zawodowych w pełnym toku. Świadczy o tym podejmowane przez poszczególne wydziały WSK zobowiązania produkcyjne i czynny społeczny. Równocześnie Rady Oddziałowe dekorują hale produkcyjne, robią gazetki śienne, hasła, plany itp. Innymi słowy chcą one jak najbardziej rozpropagować ważne wydarzenie w życiu związkowym, jakim jest V Kongres. Aby jeszcze bardziej uatrakcyjnić pracę propagandową Rad Oddziałowych, REDAKCJA „GŁOSU ŚWIDNIKA” OGŁASZA KONKURS NA NAJLEPSZĄ PROPAGANDĘ WIZUAL-

NA WOKÓŁ PROBLEMATYKI ZWIĄZANEJ Z KONGRESEM.

Przy ocenie propagandy wizualnej Rad Oddziałowych brane będą pod uwagę wszystkie formy tej działalności. A więc hasła, plany, gazetki, fotogazetki i inne formy propagandy. Specjalna komisja złożona z przedstawicieli „Głosu” i Rady Zakładowej już od 1 września będzie chodzić po wydziałach i oceniać propagandową pracę Rad Oddziałowych.

Konkurs trwać będzie do 29 września br. Dla Rad Oddziałowych, które przygotują najlepszą propagandę wizualną zostaną przyznane nagrody za 3 pierwsze miejsca w wysokości:

- I nagroda — 400 zł
- II „ — 300 zł
- III „ — 200 zł

A więc od 1 do 29 września konkurs „Głosu” na najlepszą propagandę wizualną Rad Oddziałowych. Czasu pozostało już niewiele. REDAKCJA

NASZ PROGRAM W FOTOGRAFICE

Pod takim tytułem na stronach tego numeru gazety zamieszczamy zdjęcia z różnych dziedzin życia zakładu i miasta. W ten sposób chcemy powiedzieć czytelnikom jakie problemy będą omawiane na łamach naszego dwutygodnika. Zdjęcie obok przedstawia problematykę partyjną. Kryje się za nim jednak praca pozostałych organizacji politycznych i społecznych zakładu i miasta. Foto: Z. Piasecki



Ocena, która cieszy i zobowiązuje

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1 i scenarzystów — amatorów" i że zakończył się kurs plastyczny zorganizowany przez Komisję Propagandy KZ PZPR dla uzdolnionych w tym kierunku pracowników, co wróży, że stare i nieaktualne elementy dekoracyjne w wydzielach zostaną w najbliższym czasie zastąpione przez nowe, estetycznie wykonane gazetki, plansze, blyskawice, hasła itp. Jak więc widać z lektury gazety, życie zakładu przedstawia się nam jako bardzo bogate i interesujące. Niewątpliwie interesujące sprawy dzieją się i w wielu innych zakładach, zasługę redaktorów „Głosu Świdnika” jest jednak to, że umieją je odpowiednio zaprezentować.

Inną zaletą numeru jest informowanie czytelników o wynikach zgłaszanych w gazecie — w

interesie załogi — wniosków i życzeń. Dowiadujemy się więc, że została pozytywnie załatwiona, poruszana poprzednio w kilku numerach, sprawa prania i wymiany odzieży ochronnej przez zakład.

Mamy też przykłady śmiałego zaglądania pod podszewkę różnych drażliwych spraw w zakładzie. Np. w artykule „Czy oszczędność kosztuje?” autor pisze o tym, że mimo podejmowanych zobowiązań, pracownicy jednego z wydziałów nie chcą oszczędzać materiałów, bo „nikt im za to nie płaci”. Tymczasem zdradza autor — akcja oszczędzania w tym wydziale polega na wykorzystywaniu beznosnej i niewłaściwej gospodarki materiałowej. Pracownicy otrzymują za dużo materiału i nadwyżki uważają za oszczędzanie. Zasu-

ga pracownika polega na tym, że np. nie wykonuje on detali z całego arkusza, jeśli może je wykonać z połowy. Jest to po prostu — czytamy w artykule — sprawa kultury zawodowej pracowników. Domaganie się za to zapłaty byłoby tym samym, co żądanie człowieka, który idąc ulicą nie złamł drzewka i żeby go za to wynagrodzono.

I jeszcze jedna — bardzo istotna zaleta — forma. Artykuły i informacje są krótkie, napisane dobrym językiem. Nie świeci tu triumfów — tak często w prasie zakładowej — grafomanstwo pomieszczone z najstraszliwszym żargonem produkcyjnym. Słowem — chcemy częściej otrzymywać „Głos Świdnika”.

NASZ PROGRAM W FOTOGRAFICE



Foto: Z. Piasecki

UCHWAŁA KSR

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

3. Należy wprowadzić zasadę opracowywania i realizowania planów wydziałowych postępu technicznego, obejmujących całość zagadnień związanych z danym wydziałem, przy czym zagadnienia zasadnicze, wymagające specjalnych środków lub kooperacji międzywydziałowej, by były wykonywane poza wydziałem i włączone do planów ogólnozakładowych.

Drobne zadania realizowane byłyby w obrębie wydziału.

4. Należy zabezpieczyć środki na realizację wspomnianych zadań dla wydziałów, a kontrolę nad wydatkowaniem tych środków powierzyć komisjom wydziałowym.

5. Działy techniczne przygotowania produkcji winny przychodzić z maksymalną pomocą w przygotowaniu realizacji zadań objętych planami wydziałowymi.

6. Przeanalizować możliwości ujednolicenia numerów serii na przewodnikach i kartach zmian.

7. Zobowiązuje się dział NKS do wzmocnienia i rozszerzenia form pracy na odcinku szkolenia zawodowego — przyuczania zawodów takich jak: spławy, ostrzazę i ślusarzę.

8. W związku z zahamowaniami w pracy na stanowiskach spawalniczych wydz. 42, konieczne jest przeprowadzenie szkolenia spawaczy celem zapewnienia rytmiczności produkcji.

9. Należy bezwzględnie zwiększyć przepustowość wydz. 02 przez przyjęcie odpowiednich fachowców.

10. Należy przeanalizować ilościowo park obrabiarkowy wydz. 02, szczególnie w zakresie obrabiarek unikalnych i poczynić starania o ich uzyskanie.

11. W miarę dysponowania środkami, należy wprowadzać na wydziałach nowoczesny park

obrobarkowy w miejsce przestarzałego i zużytego.

12. Przyspieszyć przekazanie do użytku sieci acetylenowej i tlenowej.

13. Przyspieszyć przeniesienie wydz. 54 i wydz. 04 na nowe miejsce.

14. Plan postępu technicznego w zakresie modernizacji konstrukcji motocykla należy uzupełnić tematyką zgłoszoną w reklamacjach przez użytkowników.

15. W odniesieniu do wydz. 40 należy:

a) zapewnić ciągłość pracy hartowni duralu przy wydz. 40, b) usprawnić transport wewnętrzny wydziałowy,

c) przeanalizować dobór części przeznaczonych do wykonywania na prasie tunelowej oraz celowość dokonywanych obecnie zmian oprzyrządowania,

d) usprawnić mycie blach duralowych.

16. Zapewnić nowo zatrudnionym pracownikom wyposażenie stanowisk pracy we właściwy sprzęt i narzędzia oraz szafki narzędziowe i ubraniowe.

17. Wznowić starania o uzyskanie ośmiu autobusów do przewozu pracowników.

18. Zapewnić przeszerogowanie do wyższych grup pracowników, uzyskującym świadectwa czeladnicze i mistrzowskie na podstawie egzaminów składanych przed Państwową Komisją Kwalifikacyjną powołaną do życia w roku 1961.

19. Ustalić kryteria i sposób wynagradzania wniosków usprawniających produkcję, składanych przez załogę w ramach drugiego etapu NTU.

20. Nadać właściwą rangę sprawom higieny i bezpieczeństwa pracy w Zakładzie, poświęcając temu zagadnieniu jedną z konferencji Samorządu Robotniczego.

21. Należy uzupełnić plan postępu technicznego o zgłoszone przez Społeczny Inspektorat BHP. Należy przedsięwziąć dla poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy na wydziałach.

22. Zobowiązuje się kierownictwo działu NKS i wydziałów produkcyjnych oraz robotników wykwalifikowanych do otoczenia większą opieką robotników nowo przyjętych niewykwalifikowanych, celem zapewnienia im właściwych warunków pracy i umożliwienia szybkiego zdobycia kwalifikacji zawodowych.

Uczestnicy Konferencji Samorządu Robotniczego stwierdzają, że zatwierdzony na dzisiejszej Konferencji plan postępu technicznego nie należy uważać za zamknięty.

Dalsza praca nad rozszerzeniem planu winna być prowadzona w komisjach wydziałowych i problemowych.

Powierza się kontrolę realizacji niniejszej uchwały aktomowi społeczno-politycznemu Zakładu.

Świdnik, dnia 20 lipca 1962 r.

Wyniki współzawodnictwa międzybrygadowego

W Radzie Zakładowej dokonano ostatnio podsumowania współzawodnictwa międzybrygadowego w poszczególnych grupach wydziałów. Najlepszym pracownikom przyznano również nagrody.

Miejsca zajęte we współzawodnictwie, ilość nagród i ich sumy podajemy w poniższym zestawieniu:

GRUPA I

- | | |
|---|-----------------------|
| 1 miejsce brygada z wydziału Inwestycji | — nagród 9 po 150 zł |
| 2 miejsce brygada z wydziału Gł. Mechanika | — nagród 18 po 125 zł |
| 3 miejsce brygada z wydziału Gł. Energetyka | — nagród 28 po 100 zł |

GRUPA II

- | | |
|--|-----------------------|
| 1 miejsce brygada z wydziału Ostrzalni | — nagród 15 po 150 zł |
| 2 miejsce brygada z wydziału Narzędziowego | — nagród 10 po 125 zł |

GRUPA III

- | | |
|--|-----------------------|
| 1 miejsce brygada z wydz. Obróbki mech. | — nagród 56 po 150 zł |
| 2 miejsce brygada z wydz. Podsp. motocykla | — nagród 15 po 125 zł |
| 3 miejsce brygada z wydz. Obróbki drob. det. | — nagród 25 po 100 zł |

GRUPA IV

- | | |
|--------------------------------------|----------------------|
| 1 miejsce brygada z wydziału Łopat | — nagród 8 po 150 zł |
| 2 miejsce brygada z wydziału Montażu | — nagród 4 po 150 zł |

K.-k.

„Głos” do Czytelników

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

O jedno tylko Was proszę, nie zostawiając mnie samemu sobie. Ja byłem z Wami zawsze, bądźcie więc i Wy ze mną. Kontaktujcie się ze mną za pomocą listów lub bezpośrednio w redakcji. Mówcie co chcielibyście wiedzieć na moich łamach, piszcie o swoich bolączkach i wnioskach.

Pomóżcie mi znaleźć drogę do Waszych serc, poznać Wasze wymagania, a tym samym jeszcze lepiej Wam służyć. Bo przecież chodzi o to, byśmy wspólnie szli przez

trudne życie, by zarówno bohaterów moich szpał jak i ich twórców było jak najwięcej wśród Was.

Muszę przyznać, że bardzo wielu spośród Was towarzyszyło mi w ciągu tych 100 numerów. Dlatego też mam prawo powiedzieć, że jubileusz, jaki dziś obchodzę jest jubileuszem nas wszystkich, gazety i jej Czytelników.

Pozwól sobie więc na zakończenie wnieść toast: za pomyślność mych Czytelników — Sto lat!...

mak

Reklama dźwignią...

Utarło to i znane przysłowie. Korzystają z niego wszyscy. Tylko, że niektórzy robią to nie tak jak należy. Takim przykładem jest agencja PKO, która mieści się na terenie naszego zakładu. Jeżeli spojrzymy na ściany pomieszczenia agencji, zobaczymy ponaklejane na niej różne reklamy, wyniki losowań itp. A więc to wszystko, co powinno być naklejone w takim

miejscu, aby mogli z niego korzystać i ci ludzie, którzy korzystają z usług i konkursu PKO i ci, którym reklama jest potrzebna, by swoje oszczędności lokowali w tak pewnym i korzystnym miejscu. Z tego przykładu wynika, że reklama świdnickiej PKO potrzebna jest tylko dla pracowników tej instytucji?

W upalne lato



Straż przemysłowa czuwa...

...a efekty jak najbardziej widoczne. Ilość kradzieży w ostatnim okresie czasu zmalała w poważnym procencie. Sporadyczne wypadki kradzieży odnoszą się w zasadzie tylko w stosunku do młodocianych, nowo przyjętych pracowników.

A w ogóle jeśli mowa już o straży przemysłowej, to zrobiono na tym odcinku wiele. Począwszy od „przemeblowania” budynku, aż do pasa przy murmurze. „Gospodarska ręka” — jak to określił jeden z moich kolegów redakcyjnych — komendanta Gajdlera poczyniła wiele zmian. Poziomym szkoleniu ideologicznemu,

zajęcia i ćwiczenia strażników stoją dziś na dobrym poziomie. Rezultaty nie dają na siebie długo czekać. Strażnik doby obecnej różni się na pewno pod wieloma względami od strażnika sprzed pięciu lat. Jego wygląd zewnętrzny, cierpliwość i odporność psychiczna na częste utyskiwanie wielu jeszcze pracowników, grzeczność, lecz i stanowczość wpływają korzystnie na otoczenie. Nie też dziwnego, że i załoga zaczyna powoli rozumieć i doceniać bądź co bądź trudną pracę ludzi spod znaku NSP. Szerzej straży przemysłowej w ciągu ostatnich lat opuści-

ło wielu pracowników. Obecna kadra rekrutuje się z ludzi, którzy posiadają w wielu przypadkach dużą maturę (Hawrył, Madej i inni).

W straży przemysłowej zarobek dziś można od 1200—1500 zł plus dodatek z racji otrzymanego ekwiwalentu, a to się także liczy. W najbliższym okresie czasu komendant Gajdler i Kowalski planują wycieczkę strażników do Nowej Huty. Wizyta u krakowskich kolegów przyniesie na pewno duże korzyści. Warto na taką wycieczkę pojechać.

**Jubileuszowe
wywiady**

Czekają nas poważne zadania

**Jubileuszowe
wywiady**

Z sekretarzem KZ PZPR

tow. Benedyktem Ingłotem

1. Jesteśmy na półmetku realizacji uchwały X Zakładowej Konferencji PZPR. Jak w praktyce przedstawia się realizacja uchwały?

Czas dzielący nas od ostatniej konferencji zakładowej to okres dalszego umocnienia się podstawowej organizacji partyjnej jako czynnika politycznego kierowania zakładem. W każdej dziedzinie naszego życia nastąpił poważny rozwój. Na szczególną uwagę zasługują tu dalsze usamodzielnienie oddziałowych organizacji partyjnych, które w obecnej chwili skutecznie wnikają we wszystkie problemy wy-

zacji do ich realizacji całej załogi. Naszym zadaniem jest poprzez oddziaływanie polityczne na załogę, oraz analizę działalności przedsiębiorstwa spowodować, by zadania te były wykonane. Dalsza sprawa to umocnienie kierowniczej roli w zakładzie poprzez rozwój działalności OOP, wzmocnienie działalności ideowo-wychowawczej, poprzez różnorodne formy szkolenia i propagandy, ożywienie działalności niektórych słabo pracujących organizacji społecznych, wzmocnienie dyscypliny wewnątrzpartyjnej itp. Jednym słowem zadań stojących przed nami jest

PIERWSZE półrocze przyniosło załozie naszego zakładu wielkie osiągnięcie — wykonanie planu globalnego. Jak towarzyszy Dyrektor ocenia wysiłek załogi w minionym okresie?

Plan globalny pierwszego półrocza został zrealizowany w 100,3 proc., towarowy natomiast tylko w 96,2 proc., co stanowi jednak poważne osiągnięcie w stosunku do roku ubiegłego — w produkcji globalnej wynosi on 35,4 proc.

Wykonanie zadań produkcyjnych pierwszego półrocza było możliwe dzięki pełnej mobilizacji całej załogi naszego zakładu w realizacji zadań produkcyjnych, planu postępu technicznego oraz wykonaniu szeregu zobowiązań podjętych przez załogę z okazji święta 1 Maja i XVIII rocznicy PKWN. Jeżeli dodamy, że plan został zwiększony o 60 mln złotych przez załogę dla uczczenia IX Konferencji KZ PZPR, to osiągnięcie to dysza jeszcze bardziej na wartości.

Oczywiście przed nami jeszcze poważne zadanie — realizowanie rocznych zadań planowych. Czy obecnie istnieją realne możliwości wykonania tego zadania, z jeśli tak to co zdaniem towarzysza Dyrektora będzie tu miało największe znaczenie?

Odnosnie wykonania rocznych zadań produkcyjnych należy stwierdzić, że istnieją realne możliwości ich realizacji.

Zadanie jest bardzo ciężkie, gdyż niezależnie od konieczności wykonania planu towarowego w 100% musimy stworzyć właściwą bazę wydzieloną dla roku 1963 przez odpowiednie ilościowe zabezpieczenie robót w toku, gwarantujące rytmiczność produkcji w roku przyszłym.

Bardzo poważne zadania ciążyły będą na wydziałach detalizacji, montażowych produkcji specjalnej, a mianowicie:

1. Na wydziale ślusarsko-sprawalnictwa.
2. Na wydziale obróbki plastycznej.
3. Na wydziale obróbki mechanicznej.
4. Na wydziale obróbki mechanicznej drobnych detali.

Liczymy jednak, że prace organizacyjno-techniczne wykonane w I etapie oraz realizacja no-

**Z dyrektorem
naczelnym WSK**

inż. Aleksandrem Smolarkiewiczem

wych przedsięwzięć ujętych w planie II etapu pozwolą na pracę jeszcze bardziej wydajną i ekonomiczniejszą.

W osiągnięciu tego celu pomoże nam aktywna działalność całej załogi naszego zakładu.

Na ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego tow. Dyrektor przedstawił plan postępu technicznego na rok 1963 będący przebiegiem w II etapie realizacji Uchwały IV i X Plenum KC PZPR. Jakże korzyści dla zakładu przyniesie realizowanie tego planu i jak wpłynie to na zarobki pracowników?

Plan przedsięwzięć organizacyjno-technicznych II etapu, polega w pierwszym rzędzie na porządkowaniu gospodarki materiałowej oraz dalszych usprawnieniach organizacyjno-technicznych, upraszczających proces produkcyjny na bazie postępu technicznego, co z kolei ma duży wpływ na zmniejszenie wysiłku fizycznego pracowników. Ponieważ przeważająca ilość przedsięwzięć organizacyjno-technicznych zmierza również do usprawnienia procesu pomocniczego (poza-technologicznego), na który bezpośredni wpływ mają między innymi dalsze usprawnienia pracy rozdzielni, wydawni narzędzi, transportu i planowania wydzielonego, zwiększy to znacznie możliwości wykorzystania dnia roboczego, a więc i bezpośrednich zarobków pracowników produkcyjnych.



Wśród załogi istnieje przekonanie, że II etap porządkowania gospodarki zakładowej polegać będzie na drugiej korekcie norm. Może tow. Dyrektor wyjaśnić na czym właśnie ten etap będzie polegał?

Chcąc jednoznacznie odpowiedzieć na powyższe pytanie należy dać dodatkowe wyjaśnienie.

I etap dotyczył głównie uporządkowania norm czasowych w oparciu o wykonanie z tym związanych przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, jak np. uzgodnienie procesu technologicznego opracowanego przez technologa ze stosowanym na warsztacie, zabezpieczenie wydanej roboty do wykonania pod względem oprzyrządowania, wyposażenia w odpowiednie narzędzia i materiały.

II etap prac organizacyjno-technicznych, na co już częściowo odpowiedziałem wyżej — jest mylnie nazywanym „II etapem NTU”, ponieważ normy techniczne uzasadnione zostały zasadniczo „pracowane i wdrożone w okresie poprzednim (I etap).

Należy jeszcze nadmienić, że ze względu na możliwości techniczne częściów przygotowania produkcji, nie wszystkie wydziały produkcyjne i pomocnicze mogły w pełni przejść na uporządkowany system norm czasowych, co obecnie w ramach prac II etapu jest uzupełniane. Normy czasowe nie będą zmieniane, może to jedynie nastąpić przy zmianie ustalonego procesu technologicznego na skutek jego usprawnienia.

CIĄG DAJSZY NA STRONIE 5

Z przewodniczącym Rady Zakładowej

tow. Juliuszem Górką



Jak zwykle obiektywnie i szczerze rozmawiamy dziś na temat naszej gazety z przewodniczącym prezydium Rady Zakładowej tow. J. Górką. Przewodniczący waży każde słowo, wyciąga z pamięci dawne artykuły, informację, ba, nawet porównuje jak to jest w innych gazetach zakładowych.

— Podobna mi się na przykład „Głos LPBO” — mówi — dużo pisze o pracy Rady Zakładowej i organizacji związkowej. Dlaczego tak nie jest w naszej gazecie — zapytuje?

Ale zaraz sam odpowiada na to pytanie.

Dużo jest naszej winy. W całej gammie problemów jakie nurtują Radę Zakładową gazeta trochę się nam wymknęła, trochę o niej zapomnieliśmy. Wydaje mi się, że kontakt RZ z gazetą powinien być utrzymywany na codzień.

Musimy wspólnie te niedociągnięcia naprawić. W naszej działalności dominują takie problemy, jak mobilizowanie załogi do wykonania zadań, planów, rozwój współzawodnictwa pracy, budowa ośrodków wypoczynkowych, dalsze poprawienie stylu pracy Rad Oddziałowych i wiele innych. Wszystkie te problemy wymagają daleko idącej popularyzacji i szerokiego dyskusji.

Odnosiłoby towarzyszu Przewodniczący, o tych wszystkich sprawach powinniśmy się z Wami kontaktować.

Ale... — Mimo wszystko — przepraszam — mimo wszystko — przepraszam — „Głos Świdnika” jest dobrą gazetą, coraz lepiej traktującą poważne zagadnienia zakładowe i społeczne. Jest więc żywa, redagowana bez przesady graficznej. Zdarzały się różne niedociągnięcia, nie zawsze Wasza gazeta mówiła o różnych problemach ludzkich obiektywnie.

W ostatnim okresie zrobiliście duże postępy. Numery rola się od problemów. Tak trzeba. Nasze życie jest bogate, radosne i pełne kłopotów. Dość dobrze ukazujecie to w gazecie.

— Przyjmijcie wobec tego moje życzenia, aby całemu zespołowi redagującemu „Głos” i jego czytelnikom żyło się jak najlepiej.

Rozmawiał: M. KOS



działowe i skutecznie przeciwdziałają wszelkim nieprawidłowościom. Poważnie wzrósł poziom ideologiczny naszej organizacji partyjnej i znacznie poprawiła się dyscyplina wewnątrzpartyjna. Pod kierownictwem OOP coraz lepiej rozwijają swoją działalność organizacje społeczno-polityczne w wydziałach. Dzięki wnikliwej analizie pracy komórek administracyjnych ze strony organizacji partyjnej, praca tych komórek staje się coraz lepsza. Oczywiście wszystko to wpłynęło na poważny wzrost autorytetu POP.

2. Organizację partyjną czeka jeszcze w tym roku moc pracy. Jakże będą jej główne kierunki?

Przed nami stają zadania nakreślone uchwałą IX i X Plenum KC naszej partii dotyczącymi dalszego usprawnienia gospodarki narodowej. W naszym zakładzie po pomyślnym zrealizowaniu I etapu NTU weszliśmy w II etap poprawy organizacji pracy, oszczędności materiałów i surowców, dalszego rozwoju postępu technicznego. Nakreślone planem na rok 1963 zadania są olbrzymie i będą wymagać szerokiej mobilizacji

bardzo dużo, stąd i duża rola do spełnienia przypadnie również i redakcji „Głosu Świdnika”.

3. Z roku na rok naszej organizacji partyjnej przybywa coraz to więcej kandydatów. Jak tow. Sekretarz ocenia pracę OOP na odcinku rozbudowy szeregów partyjnych i jakie formy tej pracy zalecałby towarzyszy w przyszłości?

Ogólnie rzecz biorąc rozbudowa szeregów partyjnych przebiega prawidłowo. Po konferencji oraz po ocenie KW PZPR dotyczącej pracy naszej organizacji partyjnej organizacje oddziałowe wzięły się energicznie do pracy nad rozbudową szeregów partyjnych, zwłaszcza do pracy wśród robotników bezpartyjnych.

Efektom tego jest znaczny przyrost liczebny organizacji, przy czym najwięcej nowych kandydatów przyjęliśmy spośród robotników.

Świadczy to między innymi o wzroście zaufania do partii wśród szerokiego grona pracowników zakładu. Trzeba jednak stwierdzić, że praca poszczególnych OOP na tym odcinku układa się różnie. Jedne, działalność w tym kierunku rozwinięły już dość dobrze, inne nieco gorzej.

Spodziewamy się jednak, że w najbliższym okresie te słabsze organizacje zmobilizują się do pracy nad tak istotnym zagadnieniem. Muszą one swoją działalność wzbogacić o coraz to lepsze i doskonalsze formy. Na szczególną uwagę zasługuje rzetelna i krytyczna postawa członków partii, zarówno do swojej działalności jak i pracy innych komórek administracyjnych i społecznych. Należy wzmocnić działalność polityczno-usługową, więcej zainteresować się problemami nurtującymi robotników bezpartyjnych, pomagać im w ich rozwiązywaniu, skutecznie przeciwdziałać wszelkim nieprawidłowościom mającym wpływ na zarobki pracowników oraz na ich bytowe i socjalne warunki życia. Dużą rolę do spełnienia mają tu otwarte zebrania partyjne i szersze niż dotąd wciąganie dobrych bezpartyjnych pracowników do udziału w zarządzaniu wydziałem.

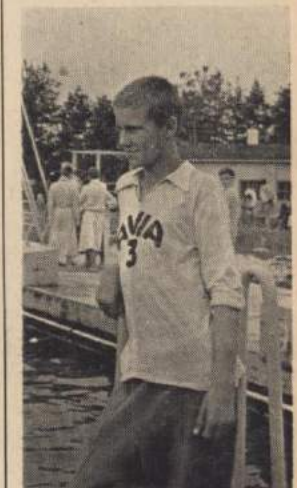
CIĄG DAJSZY NA STRONIE 5

NASZ PROGRAM W FOTOGRAFICE



Praca załogi WSK i innych zakładów Świdnika

NASZ PROGRAM W FOTOGRAFICE



Sport

Foto: Z. Piasecki



Foto: Z. Piasecki

Zakwalifikowane do druku materiały i zdjęcia bierze do ostatniej redakcyjnej obróbki red. techn. M. Kruk.

Na specjalnych makietach rysuje on plan każdej strony (makietuje). Czynność ta polega na odpowiednim rozłożeniu artykułów i zdjęć na stronie, oraz zaznaczeniu na maszynopisach jakim rodzajem czcionki materiał należy składać. Zasadniczo technicznie materiały zwozi do Lubelskiej Drukarni Prasowej.



Po wykonaniu swoich czynności, red. Mieczysław Kruk — poświęca czas ulubionemu zajęciu. Spikerka na zawodach sportowych i imprezach... to uzupełnienie jego redakcyjnych zadań...



Biuro zamówień rozdziela materiały na poszczególne działy. Kierownik produkcji Lubelskiej Drukarni Prasowej Eugeniusz Pliszczyński czuwa nad całością prac związanych z cyklem produkcyjnym gazety

Linotypista na skomplikowanej maszynie zwanej linotypem odlewa z metalu poszczególne wiersze i szpalty.



Oddziałowy działu linotypów Józef Wilkosz

Obdłuki szpałt poprawia korektor. Czynność ta zwana jest pierwszą korektą.

W międzyczasie dział chemigrafii pod kierownictwem Romana Linkowskiego wykonuje obdłuki zdjęć, tzw. klisze.



Gotowe szpalty i klisze wędrują do metrapeja Wiktora Mudy, jego pomocnika Zbigniewa Ornala.

Wzorując się na makiecie, korzystając z własnych doświadczeń zawodowych i uwag red. technicznego, który im towarzyszy przez cały czas wykonują oni tzw. „tamanie” kolumn. Czynność ta polega na wstawieniu poszczególnych artykułów i zdjęć na kolumnę, złożeniu tytułów, dokonaniu rewizji itp.



Jeszcze tylko odpowiednie zapakowanie „Głosu” w dziale ekspedycji, załadowanie na samochód i kolporter Aleksander Smalec rozprowadza numer wśród Czytelników.



Jak powstaje gazeta?

Narodziny »Głosu«



Red. W. Lorenc (sekr. red.) pisze artykuł na temat produkcyjny.

Przedtem jednak musiał u osób kompetentnych zasięgnąć informacji. Zbieranie ich pochłania nieraz więcej czasu niż napisanie artykułu.



Fotoreporter Z. Piasecki (kier. działu graficznego) wykonuje zdjęcia do gazety. Zdjęcia przez niego wykonywane zyskują sobie bardzo dobrą ocenę zarówno w redakcjach innych gazet jak i u Czytelników.



Na roboczym posiedzeniu Kolegium redakcyjnego redaktor naczelny Marian Kos zapoznaje kierowników poszczególnych działów gazety z planem numeru. Członkowie Kolegium wnoszą do planu swoje uwagi i biorą się do organizowania materiałów...



Po sprawdzeniu maszynopisów zbiera się „rada bogów” — Kolegium redakcyjne, które decyduje czy drukować dany artykuł lub zdjęcie.

Po drugiej korekcie kolumny zabierają pracownicy działu maszyn. Tu wykonuje się ostatnią, trzecią korektę i rewizję, po czym następuje drukowanie gazety na maszynie.



Bрудnopisy redaktor zanosi do hali maszyn i prosi sympatyczne panie: Teresę Nastulak, Helenę Gosek, Marię Urban, Teodorę Kuczępę o jak najszybsze przepisanie. Nieraz jednak mimo prośb nasze brudnopisy muszą odczekać, aż przyjdzie na nich kolej „ważności”.

Droży Czytelnicy!

Jak zdążyliście się zorientować, cykl produkcyjny gazety jest długi i trwa od dwu do trzech tygodni. Nieraz zdarzają się opóźnienia w dostarczeniu materiałów, ich przepisywaniu i drukowaniu. Wszystkie to powoduje częściową niesaktualność danych materiałów i opóźnienie w dostarczeniu Wam gazety. Serdecznie Was za to przepraszamy.

Numer jubileuszowy zlamali: Mieczysław Rosiak, Andrzej Kosiński i Marek Nagrodziński

**Z sekr. KZ PZPR
tow. Benedyktem
Ingłotem**

DOKONCZENIE ZE STR. 3

4. W związku z przygotowaniem do druku setnego numeru „Głosu Świdnika” chcielibyśmy się dowiedzieć, jak towarzysz ocenia nasze pismo oraz jego rolę jako organu KZ PZPR?

Co mogę powiedzieć o okresie powstawania gazety?

Był to okres trudny. Zetrana garstka ludzi umiających pisać nie znała techniki powstawania gazety, sposobu jej redagowania oraz innych czynności związanych z pracą dziennikarską. Trzeba było się wszystkiemu uczyć. Zapaliłem świeczkę, żeby towarzysz spowodował, że wyrosła z nas gazeta o dobrym poziomie, traktującą o różnych problemach z życia zakładu. Jej rozwój widoczny jest chociażby po dużej ilości tytułów, różnej tematyce artykułów, nowych kolumnach, kreskach, po ciele rozwijającej się krytyce błędów i niedociągnięć. Przy tym jednak stale udoskonalona swoją szatą graficzną. Można powiedzieć, że gazeta spełnia swoją rolę nie tylko jako organ KZ PZPR, ale również jako pismo załogi. W działalności Kolegium uwidoczniają się jeszcze takie czynniki jak: sztuka, gry, imprezy kulturalne, mam jednak wrażenie, że jeszcze je wspólnie naprawiamy.

Życzę całemu Kolegium jak najlepszych osiągnięć w trudnej i żmudnej pracy, by gazeta miała jak najwięcej czytelników i współpracowników, by jeszcze lepiej niż dotąd reprezentowała interesy robotników.

Rozmawiał: M. KOS

Z okazji jubileuszu



Tak, trzeba stwierdzić, że nasza wieloletnia działalność stała się już dojrzała. Problemy poruszane na jej łamach są w zasadzie problemami, które interesują załogę, gdy mówią o najważniejszych wydarzeniach i sprawach nie tylko Zakładu, ale również i miasta, które nota bene jest bardzo z Zakładem związane. Redakcja nie dąży do tego, aby szukać coraz lepszych form pracy, wprowadzając coraz to nowe rubryki takie np. jak kolumna młodzieżowa, kącik harcerski itp. Cenne jest również to, że w podejmowaniu problematyki tzw. trudnej nie ma zjawiska „chowania głowy w piasek”, a ostrze krytyki prasowej, która ma do wypelnienia wielką rolę, sięga coraz głębiej. Bardziej niż kiedykolwiek sięga się do tematyki produkcyjnej Zakładu i na jej tle pokazuje się ludzi, ich troski, osiągnięcia i niedociągnięcia. Widac coraz wyraźniej, że ludzie piszący artykuły nabywają doświadczenia nie tylko fachowo - dziennikarskiego, ale i również tzw. społecznego wychowania codziennych spraw, problemów naszego życia zakładowego. Jednym słowem osiągnięto już wiele, ale... właśnie to ale. Wydaje mi się, że w pewnych sprawach jest jeszcze

wiele do zrobienia. Możemy chociażby dla przykładu podać sprawę korespondentów wydzielonych. Już od kilku lat nie ma korespondentów, a przecież od tego zależy jak redakcja będzie miała rozeznanie o sprawach, które są aktualne bezpośrednio na wydzielach. Drugą sprawą jest sprawa grafika. Nie jest przecież dla nikogo tajemnicą, że dobra „kreska” ma duży wpływ na atrakcyjność i estetykę gazety. Jakiś do tej pory również nie można było sprawy definitywnie rozwiązać. Czyżby w takim Zakładzie jak nasz nie było ludzi zdolnych w tym kierunku?

Inna jeszcze sprawa, to sprawa aktualności artykułów w gazecie i terminowości jej wydawania. Wydaje mi się, że znalazły by się jeszcze inne sprawy, które wymagały dopracowania i rozwiązania. Są to zresztą sprawy nie nowe, znane dokładnie zespołowi redakcyjnemu i przez ten zespół na bieżąco rozpracowywane.

Najważniejsze jednak jest to, że jest ich coraz mniej, 100 wydanych numerów — znaczy 200 tygodni — a 200 tygodni znaczy... Moglibyśmy wyliczać jeszcze dalej. To bardzo dużo. Bardzo dużo, jeśli wziąć pod uwagę ilość pracy włożonej przez ludzi pracujących w redakcji. Ludzi, którzy po przepracowaniu 8, a często i więcej godzin pracy w Zakładzie, musieli poświęcić jeszcze dodatkowe godziny na pracę w redakcji kosztem swego prywatnego — rodzinnego życia. Nie biorąc już pod uwagę tego, że każdy z nich ma jeszcze dodatkowe obowiązki w pracy społecznej.

100 numerów to jednak ogrom pracy, za który kolegium z redakcji należy się gorące słowa uznania.

Przyjmijcie więc drodzy koledzy z zespołu redakcyjnego z okazji Waszego jubileuszu serdeczne gratulacje, oraz życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju redagowanego przez Was pisma, oraz szczęścia i pomyślności w życiu osobistym.

Z. KAMIENOBRODZKI
Sekretarz Prapagandy KZ PZPR

**Z dyr. nac. WSK
inż. Aleksandrem
Smolarkiewiczem**

DOKONCZENIE ZE STR. 3

Jeszcze jedno pytanie. Co towarzysz Dyrektor sądzi o „Głosie Świdnika” i jakie formy pracy, zwłaszcza na odcinku produkcyjnym zalecałby nam towarzysz wprowadzić w następnym okresie redagowania gazety?

Dotychczasową pracę „Głosu Świdnika” oceniam pozytywnie. Na przestrzeni ostatniego roku obserwuję się znaczną poprawę, tak pod względem stylu, jak i treści zamieszczanych artykułów. Jednak obecnie dążyć należy, aby na łamach naszego pisma ukazywało się więcej wiadomości o życiu i pracy zakładu. Aby w coraz szerszym niż dotychczas zakresie zamieszczane były nowiny o wprowadzeniu usprawnień, organizacji i techniki pracy, aby pokazywani byli tam również twórcy i realizatorzy tych nowych metod.

Gazeta nasza winna się również stać trybuną, z której z jednej strony oceniane będą pozytywne poczynania załogi, z drugiej zaś piętnowane niedociągnięcia i braki, przykłady złej działalności prowadzącej do marnotrawstwa naszego wspólnego dobra. Dla dalszego uaktywnienia działalności Kolegium konieczne jest czynne włączenie się do pracy szerszego niż dotychczas grona narzutników pracowników inżynierskich i administracyjnych zakładu.

Redakcja „Głosu Świdnika” winna drogą właściwej propagandy i zachęty stworzyć odpowiednią atmosferę sprzyjającą tym poczynaniom.

Rozmawiał: M. KOS

Redakcyjny rozrachunek

Marian Kos

że redakcja ma jeden etat, że musi błażyć hałę maszyn o przepisywanie brudnopisów. Albo co może obchodzić czytelnika, że ktoś z grona Kolegium miał np. poważne sprawy do załatwienia i w ostatniej chwili przed oddaniem numeru do druku, zabezpieczył swój dział „pustymi rękami”.

Mimo wszystko „Głos Świdnika” był i będzie gazetą załogi i mieszkańców naszego miasta. W 100 numerach gazety pisaliśmy o najroznorodniejszych problemach nurtujących nasze społeczeństwo. Nie ma chyba takiej dziedziny naszego życia, gdzie ktoś z redaktorów gazety nie wciągnąłby — jak to się mówi — „swojego nosa”. Wszystko jedno, czy to komuś podoba się, czy nie, czy ktoś nas za to pochwalił, czy przeklinał. Coż jednak robić. Po to przecież

jestem by ukazywać dobre strony naszego życia, te złe i te najgorsze. I tak też robiliśmy. Że może nie zawsze nam się to dobrze udawało ze względu na obiektywne i subiektywne, nie musimy chyba nikogo przekonywać.

A wężym np. wymagania czytelników?

Jedni chcieli, abyśmy drukowali opowiadania, inni chcieli widzieć na naszych stronach foty pięknych kobiet, aktorów. Największą jednak grupą chciała, abyśmy pisali o jej życiu, o codziennych troskach. Byśmy pomagali ludziom w rozwiązywaniu trudności, interweniowali w razie wyrządzenia im krzywdy. I tak robiliśmy. To, że ktoś na naszą interwencję „kichał”, mimo zarządzenia dyrektora w tej sprawie i ogólnie przyjętych zasad odpowiedzialności na krytykę prasową nie jest właściwe. Ale sprawa jest do załatwienia. Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że coraz więcej tytułów „krytyka pomogła...” drukujemy w naszej gazecie.

W każdym bądź razie autorzy naszej gazety rośnie z numeru na numer, w miarę jej dojrzewania.

Czy to jest dziełem tylko Kolegium — na pewno nie. Nie sposób nie przypisać dużego wkładu w te osiągnięcia tym członkom Kolegium, którzy przez długie lata „robili” gazetę. Do takich należą tow. Wacław Korzeniowski, który obecnie pracuje w KW PZPR, tow. Z. Kamiembrodzki, mgr inż. Z. Kodyubaj, mgr M. Ziemiński,

inż. L. Kardasiewicz, tow. R. Kosiol, W. Jabłoński, A. Kleśkowski, E. Osinski, A. Zubr, S. Lepak i wielu innych.

Znamy również nazwiska, które obecnie czytamy pod artykułami. Tym ludziom też należy złożyć podziękowanie za wkład pracy w podnoszeniu poziomu gazety. Dużą pomoc w naszej trudnej pracy otrzymaliśmy od KZ PZPR szczególnie w osobach i sekr. KZ tow. T. Miży i sekr. KZ tow. B. Ingłota (ten ostatni w okresie kiedy powstawała gazeta był jej najgorętszym pomocnikiem i opiekunem).

Nie można również zapomnieć o pomocy ze strony Rady Zakładowej i Rady Robotniczej, szczególnie finansowej. A i dyrektor inż. A. Smolarkiewicz, choć nie raz „połajaj” za złą robotę, to jednak całym sercem był za tym, by taka gazeta żyła, aby

pomagała w realizacji zadań i mobilizowała załogę do ich wykonania. Podziękowania należą się ZO ZZMet. za ocenę gazety, za troskę o jej poziom. Innymi słowy i czytelnicy i instancje nadzórne oraz całe Kolegium pragnie, by taka gazeta służyła nam wszystkim. Na zakończenie przytoczę jeszcze jeden przykład pomocy dla gazety.

Kiedy odbierałem od kierownika gabinetu Psychologii Pracy mgr. K. Pawlikowskiego artykuł na temat gazety widziałem, że czuje się zakłopotany. Oddając mi swoje uwagi (publikujemy je na str. 6) powiedział: „Będziecie rozczarowani”.

Po przeczytaniu uwagi nie byłem jednak ani rozczarowany, ani niezadowolony.

Tak właśnie trzeba obiektywnie patrzeć na naszą pracę, jeżeli chcemy mieć dobrą gazetę. Gorąco tego pragnę, aby te uwagi były bodźcem do dyskusji na temat ulepszenia gazety. Bo tylko w ten sposób „Głos Świdnika” może spełnić swoją rolę — służyć ludziom zakładu i miasta.

...W FOTOGRAFICE



Odpoczynek po pracy

Foto: J. Siemczak



Szkoła

Foto: Z. Piasecki

Nasi współpracownicy • Nasi współpracownicy

ZWYKLE tak się dzieje, że z okazji wszelkich jubileuszów składa się gratulacje, życzenia. Jednocześnie jubileusz mniejszy czy większy skłania do oceny minionego okresu.

Podkreśla się to co było dobre, wywleka się na światło dzienne, to co było złe.

Chciałbym właśnie z okazji 100 numeru „Głosu Świdnika” kilka słów poświęcić temu zagadnieniu.



Nie jestem w tej dziedzinie fachowcem i na pewno uwagi moje mogą mieć szereg błędów, ale będą na pewno szczere, a o to chyba również redaktorom chodzi. Wszyscy się chyba zgodzą, że prasa jest potężnym orężem w walce o postępowość, kulturę. Nasz „Głos” jest chyba także tym orężem na skalę zakładu i m. Świdnika.

Skąd płynie siła prasy?

Chyba między innymi z tego, że ludzie wierzą bardziej w słowo drukowane niż mówione, że nawet pisane ręcznie. Stwierdzono to w bardzo wielu przypadkach.

MGR INŻ. ZENON GAWSKI
Z-CA KIER. DZIAŁU TD



Autor wielu notatek i artykułów na temat pracy działu postępu i K.T.I.T. Jeden z tych współpracowników, którym wystarcza prośba, a nie karta służbowa z podpisem dyrektora (ostatnio wprowadzono formę urabiania korespondentów). Nigdy nie zawiodł naszego zaufania.

JÓZEF PIOTROWSKI
SPOŁECZNY INSPEKTOR PRACY



Autor wielu artykułów na temat bhp. Dzieli się z nami każdym spostrzeżeniem na ten temat. Cierpliwie czeka na wyniki jego interwencji. Jak sprawa zostanie pozytywnie załatwiona, uśmiecha się... pisze następny artykuł i znowu czeka...

Ponadto świadomość, że czytany artykuł jest również znany tysiącom innych osób, posiada bardzo duże znaczenie.

Słowo drukowane nabiera specyficznych właściwości.

Zdarza się, że piszący artykuły do gazet po wydrukowaniu ich odnoszą wrażenie, że napisał je ktoś inny.

Ponieważ prasa posiada między innymi takie właściwości, jest potężnym środkiem urabiania opinii publicznej, znakomitą narzędziem propagowania wszelkich idei, przedsięwzięć itp.

W pewnym zabarwieniu uczuciowym itp. Można przedstawić szereg faktów w formie bardziej oficjalnej, ale to nie może być przepisana „na żywo” uchwała. Uchwał, poleceń, zarządzeń mamy dosyć w życiu codziennym, w pracy.

Inną sprawą już częściowo poruszoną jest oderwanie się gazet od codziennych spraw załogi. Owszem, artykuły piszą o pracy, ale nie o pracy ogółu, nie o pracy z jej blaskami i cieniami.

Podaje się przeważnie sprawy znane ogółowi skądinąd. Nie uwzględnia się lub w ogóle po-

Zastanawiającym jest fakt, że naprawdę wielu jest takich, którzy szukają metod walki o lepsze warunki pracy, o utrzymanie dyscypliny itp., ale pomijają całkowicie gazetę, pomijają jej ogromne możliwości.

Na pewno nie jeden artykuł mógłby spowodować stokrotnie więcej dobrego niż stosowane środki administracyjne. Warto, żeby się nad tym zastanowiło wiele osób piastujących kierownicze stanowiska.

Czyż nie powinniśmy poprzez prasę uczyć szacunku do pracy,

mówimy, czyż byśmy się wstydzili swojego niedołęstwa? Na pewno więc warto, powtarzając to po raz wtóry, wykorzystać naszą zakładową gazetę do dalszego udoskonalania naszych pracowników. Niech „Głos Świdnika” stanie się rzeczywiście głosem pomocnym w naszych sprawach, w kształtowaniu nowego profilu życia.

Na pewno w wypowiedzi naszej czytelnik znajdzie wiele polemicznych sformułowań — proszę więc o dyskusję, ale o dyskusję rzeczową, taką, która przyniesie pewne wskazówki redaktorom nad udoskonaleniem gazety (ja nie jestem redaktorem).

Na pewno ktoś słusznie zarzuci mi, że nie pisałem o zaletach, o tym co jest dobre, że za mało pisałem o tym co złe (zarzucać ludzi). O tych sprawach na pewno będzie warto podyskutować i zastanowić się nad konkretnymi propozycjami.

Ta ogólnikowa wypowiedź niech posłuży za pretekst do dyskusji.

Kierownik
Gabinetu Psychologii Prac
mgr Kazimierz Pawlikowski

Słów kilka o »Głosie«

Czy nasz „Głos Świdnika” spełnia swoje zadania, czy w pełni wykorzystuje możliwości jakie posiada w walce ze złem, brakiem, niedbalstwem, bezdusznoscą wobec spraw ludzkich?

Na pewno tak, ale również na pewno w stopniu niewystarczającym.

Nie będę pisał o szacie graficznej pisma, jest ona w porównaniu z innymi gazetami zupełnie dobra.

Warto również zwrócić uwagę na zdjęcia zamieszczane w gazecie, są zawsze gustowne, aktualne.

Chodzi mi głównie o treść artykułów, o ich działanie, oddźwięk wśród czytelników.

Wiele jest artykułów ciekawych np. w ostatnich numerach korespondencja inż. Cz. Wiercińskiego z Chile i inne.

Ale są numery pisma (nie tylko artykuły), w których nie można znaleźć nic „godnego uwagi”. Po prostu „nie chwytają” treść tych artykułów. Jest ona zbyt ogólnikowa, górnolotna.

Artykuły te traktują niby o zakładzie, ale nie trafiają w sedno sprawy.

To jest chyba najodpowiedniejszy zarzut (zresztą oparty o wyrywkowe badanie opinii o „Głosie”).

Większość artykułów ma formę ogłoszeń, poleceń, zarządzeń, uchwał. Każdy z nas na pewno z wyrażoną niechęcią zabiera się do czytania artykułów przedstawianych w takiej formie.

Można przecież te same myśli, treści przedstawić w formie nie tak pompatycznej, ale na pewno bardziej skutecznej np. w formie wywiadu, rozmowy, felietonu z

RYSZARDA MACKIEWICZ
PRACOWNIK KSIĘGOWOŚCI



Od niedawna piastuje w naszej redakcji funkcję sekretarza administracyjnego. Efekty tej pracy bardzo dobre.

Niepożyta w energię i zawsze chętna do pracy społecznej. Nie liczymy pozostałych funkcji, dla nas najważniejsza jest to, że w sprawach administracyjnej redakcji, jak to się mówi „zagrało”.

mija wiele ciekawych problemów współzycia załogi, codziennych jej spraw, pomija się wychowanie nowego socjalistycznego pracownika.

Jeżeli nie będziemy o tym pisać, pismo nie spełni swojej roli. W „Głosie” między innymi powinny ukazywać się artykuły piętnujące złe, nadużycia, kradzieże, rozpręczenie dyscypliny. To, co się pisało na ten temat jest tylko namiastką tego, co być powinno.

ALICJA RESZTAK
BIBLIOTEKARKA OPP



Ponieważ pracuje w tym samym lokalu, w którym mieści się redakcja i umie pisać na maszynie, przepisuje nasze „grzymoły”. Zawsze chętnie pomaga w gorących chwilach pracy redakcyjnej.

JERZY SIECZKARZ
PRACOWNIK TMT



Jeden z fotoreporterów „Głosu”. Specjalizuje się w branży produkcyjnej. Nie żałuje bałaganiarzy. Zdjęcia z produkcji to przeważnie jego dzieło.

MARIAN DOBROWOLSKI
LEKARZ MED.



Jeden z najstarszych i najlepszych naszych współpracowników. Píše najczęściej na tematy sanitarno-higieniczne naszego miasta. Jest podporą „Głosu” w tej dziedzinie.

MGR INŻ. STEFAN BADUROWICZ
ZAST. KIER. DZIAŁU TE



Pisał kilkakrotnie do naszej gazety na temat spraw mieszkaniowych. Autor reportaży z wycieczek do innych zakładów.

MARIAN KOŁSUT
KOM. POSTERUNKU MO



Dostarcza nam materiałów do tzw. „Kryminalków”, które jak określił lek. Marian Dobrowolski są dla gazety tym, czym „skwarki dla rosolu”.

ALOJZY GAWRON
SEKRETARZ OOP



Zadne ważne wydarzenie w wydziale, w którym pracuje nie może przejść bez poinformowania „Głosu”.

Najgorzej wychodzi z tym nasz naczelny, który jest członkiem tej OOP. Sekretarz daje polecenie partyjne i... artykuł lub informację czytamy na łamach gazety.

Aby takich „dyktatorów” było jak najwięcej.

PRZEGŁAD numerów 1957-1962

0 zapomnianych wnioskach racjonalizatorskich

Na podstawie szeregu przykładów, z których kilka przytaczamy poniżej, można wnioskować, że sprawa realizacji wniosków racjonalizatorskich przez niektóre działy i wydziały naszego zakładu traktowana jest po macoszemu. Jak wiadomo, nie każdy złożony wniosek składa się z kilku wartościowych założeń czy uwag, które wystarczy po prostu w produkcji zastosować. Po większej części wnioski wymagają przygotowania właściwej dokumentacji technicznej, czy też wykonania prototypu zalecanego wnioskiem przyrządu lub urządzenia.

Droga od produkcji do efektu

jest czasami dłuższa, wymagająca pewnego zainteresowania. Jak zainteresowanie to wygląda w rzeczywistości? Weźmy jako przykład przyrząd do sprawdzania czujników — projektu ob. Franciszka Kolbera. Aby mówić o prawdziwej przydatności produkcyjnej powyższego wniosku należy jak najprędzej wykonać powyższy przyrząd i zbadać jego dokładność w zastosowaniu praktycznym. Wydz. kier. Usyła przyrząd ten wykonuje od 1955 r. i do dziś nie podjął decyzji ostatecznego zakończenia robót.

15—30 lipca 1958 r.

Trochę historii

Nie sposób przedstawić w tym numerze całego dorobku „Głosu Świdnika”. Dlatego też ograniczamy się tylko do ukazania Czytelnikom niektórych stron gazety, przedruku artykułów, tytułów, kresek i zdjęć. Oczywiście nie obejmą one całej problematyki zagadnień omawianej w 100 numerach gazety. Zakładamy jednak, że materiały te pozwolą chociaż w małym stopniu cofnąć się wstecz do lat ubiegłych, by przypomnieć sobie jakie były początki gazety i jak ona z biegiem lat się rozwijała, udoskonalała szatę graficzną, rozszerzała problematykę i wprowadzała nowe formy dziennikarskie. Jak na swoich łamach traktowała o życiu zakładu i miasta.

REDAKCJA

Plan produkcyjny roku 1960 w zakresie dostaw eksportowych wykonany

7 stycznia 1961 r. godz. 9.05. Dom Kultury.

Jeszcze jeden rozdział więcej w życiu POP zakładu. Konferencja sprawozdawcza. Nie pierwsza i chyba nie ostatnia, przeżyła ona jak zwykle wieloma problemami, którymi żyje załoga. W głębi sali proporzec Lenina. Czerwień flag i czerwona draperia tworzą oprawę wysuniętą

do przodu mównicy. Chwila ciszy i oto za stołem przewodniczącym zasiadają przedstawiciele KW PZPR tow. Parol, Piasecki, Nowak, Tutak oraz przedstawiciele plenum KZ PZPR.

Referat okolicznościowy wygłasza I sekretarz KZ PZPR tow. Mizera.

20 stycznia 1961 r.

0 współzawodnictwie BHP

Na wniosek CRZZ i ZG ZZM, Zarząd Okręgu ZZM w Lublinie zwrócił się z apelem do Zakładu o podjęcie współzawodnictwa międzyzakładowego z dziedziny BHP na szczeblu okręgowym i w następnym etapie na szczeblu centralnym. W związku z powyższym dział TB po dokładnym omówieniu z Radą Zakładową i Zakładową Komisją Ochrony Pracy, opierając się o wytyczne i potrzeby zakładu sporządził plan kompleksowy poprawy warunków BHP na rok 1959. Po zatwierdzeniu planu na szczeblu zakładowym przystąpiono do współzawodnictwa międzyzakładowego.

Wydziały produkcyjne przystąpiły do współzawodnictwa 25.11.59 r. o tytuł najlepszego pod względem BHP.

Przy ocenie wyników brano pod uwagę zgodnie z regulaminem: wypadkowość, wykonawstwo poleceń dotyczących BHP, przeprowadzenie instruktażu okresowego, przeprowadzenie egzaminów wśród pracowników z zakresu BHP, zabezpieczenie obrabiarek i urządzeń w osłony, eksploatacja urządzeń wentylacyjnych, oświetlenie stanowisk roboczych, wyposażenie obrabiarek w instrukcję obsługi, stosowanie sprzętu ochrony osobistej, higienę osobistą pracowników, używanie sprawnych narzędzi pracy, zatrudnianie młodocianych i kobiet, troskę kierownictwa o bezpieczne warunki pracy pracowników, stosowanie propagandy wizualnej...

15—31 września 1959 r.

Naszym zdaniem

Gospodarskie porządki

To już nasz drugi wiosenny temat. Odchodząca zima napędza nasze serca radością, za to zasmucila oczy. Przyszywane do widoku białego puchu, migocących w słońcu płatków śniegu nie mogą się przyzwyczaić do błota, rozmokłej gliny, poślizgów trawy na placach i skwerkach. Znikający śnieg obnażał również wszystkie nieporządki wokół hal fabrycznych, na miejskich placach, w parku — wszędzie. Co to nie można zobaczyć? I kupy śmieci, paple, zbezdne kamienie i cegły, jakieś skrzynie, grzyby, różnego rodzaju złom i wiele innych materiałów.

Wszystko to razem wzięte przedstawia obrzydliwy obraz nieporządku i bałaganu. A przecież przysłówie mówi: „Jak się widzi tak się pisze”.

Warto więc przypomnieć odpowiedzialnym czynnikom zakładu i miasta, że wiosna tuż, tuż... A skoro tak, to należałoby hołdując miłośnikom dobrego gospodarstwa już dziś zastosować się o uporządkowanie tych zbędnych, nie dekoracyjnych elementów. Niech wiosna, zielona trawa nie zakryje naszego oblicza, niech go upiększy. Niech wszystko to, co piękne i mile wyróżnia na uporządkowanym gruncie.

Wierzymy, że tak na pewno będzie.

15 marca 1962 r.

SPACERKIEM PO ZAKŁADZIE...

GDY MINIE LATO

Będzie na pewno jesień, a więc pora deszczów. Tymczasem obok Kuźni wzdłuż szosy wiodącej do magazynów stoją nieruchomo jak pomniki, wszelkiego rodzaju formy do odlewów. Zjadane powoli przez korozję stoją i aż proszą się o przyszłowiowy „dach nad głową”. A co na to kierownictwo Kuźni oraz inne zainteresowane czynniki?

Z POZYCJI DWU RUBRYK

Na wydziale inż. Rokoszaka od kilku dni wisi na jednej ze ścian lista ukaranych pracowników za obniżenie wydajności pracy. I tak między innymi ob. Stanisław Ryszewski za obniżenie wydajności z 225 proc. do 184 proc. został ukarany cofnięciem gwarancji... otrzymania mieszkania.

Natomiast inny pracownik ob. Lech Widz za podniesienie wydajności ze 150 proc. na 179 proc. został ukarany zwolnieniem z pracy.

Lista ta wywołała sporo komentarzy, a te z kolei trafiły do naszej redakcji w formie

mię pytań: „Jak to się dzieje”. Ponieważ taki sposób stosowania kar jako środka wychowawczego jest dla nas „czarna magia”, prosiłbyśmy czynniki zainteresowane o wyjaśnienie pracownikom co to wszystko znaczy.

1 lipca 1961 r.

Na temat dyscypliny pracy obradowała KSR

Na temat dyscypliny pracy obradowała KSR. Wskazano na konieczność poprawy punktualności i jakości wykonywanej pracy. Podkreślono, że dyscyplina jest warunkiem sukcesu w pracy.

Na starcie

Na starcie. Wskazano na konieczność poprawy punktualności i jakości wykonywanej pracy. Podkreślono, że dyscyplina jest warunkiem sukcesu w pracy.

W skrócie

W skrócie. Wskazano na konieczność poprawy punktualności i jakości wykonywanej pracy. Podkreślono, że dyscyplina jest warunkiem sukcesu w pracy.



Dziś Oświaty, Książki i Prasy. Wskazano na konieczność poprawy punktualności i jakości wykonywanej pracy. Podkreślono, że dyscyplina jest warunkiem sukcesu w pracy.

Balsza poprawa pracy wydziału obróbki mechanicznej. Wskazano na konieczność poprawy punktualności i jakości wykonywanej pracy. Podkreślono, że dyscyplina jest warunkiem sukcesu w pracy.

Międzynarodowy Dzień Dziecka. Wskazano na konieczność poprawy punktualności i jakości wykonywanej pracy. Podkreślono, że dyscyplina jest warunkiem sukcesu w pracy.

Naszym zdaniem. Wskazano na konieczność poprawy punktualności i jakości wykonywanej pracy. Podkreślono, że dyscyplina jest warunkiem sukcesu w pracy.

»Węgry« trzeba przerwać. Wskazano na konieczność poprawy punktualności i jakości wykonywanej pracy. Podkreślono, że dyscyplina jest warunkiem sukcesu w pracy.

Komunikat. Wskazano na konieczność poprawy punktualności i jakości wykonywanej pracy. Podkreślono, że dyscyplina jest warunkiem sukcesu w pracy.

Wskazano na konieczność poprawy punktualności i jakości wykonywanej pracy. Podkreślono, że dyscyplina jest warunkiem sukcesu w pracy.

Wykonali plan kwartalny

26 marca br. załoga wydziału, którego kierownikiem jest Czesław Plasota zameldowała o wykonaniu zadań planu kwartalnego. A więc na pięć dni przed terminem.

Ponadto załoga tego wydziału wykonała do końca kwartału produkcję o wartości 2 mln 998 tys. 817 zł. Gratulujemy.

1 kwiecień 1962 r.

GŁOS ŚWIDNIKA

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

WYDAJANY W ŚWIDNIKU

Oświata a dorośli

Świdnicka szkoła podstawowa powstała już w roku 1952. Blisko 7 lat temu po raz pierwszy otworzono podwoje szkoły, poczyniono pojedyncze starania w naboże chętnych i w rezultacie rozpoczęto naukę z grupą uczniów złożoną z 8 osób.

Były to lata uciążliwej pracy doświadczanego pedagoga pani Tracz, lata sporadycznego chaosu w rozbudowie przyszedłemu miastu i stałego wzrostu liczby jego mieszkańców. Obecnie dyrektorem szkoły podstawowej dla dorosłych jest pani Sobiech.

W uznaniu dużego wkładu pracy i wielkiego a szczerzego pedagogicznego zapału p. Sobiech nie śmiem jedynie w kilku słowach, charakteryzować Czytelnikom jej osoby, tak lubianej przez wszystkich uczniów.

Lubianej... Ale czy to tak łatwo jest wypracować sobie tę miłość i ten szacunek, czy w tym wypadku

wystarczy zwykła serdeczność i uśmiech, jakim pedagog zdobywa sobie serca dziecięce? Pamiętajmy, mamy tu do czynienia z uczniem, którego wiek sięga śmiało 40-tki, człowiekiem, który zdał już niejedną egzaminu życiowy, choć do egzaminu szkolnego ma dopiero przystąpić...

15—31 sierpnia 1959 r.



Z życia ZDK

Może nie jest tak źle...

Swego czasu błędy polityki kulturalnej doprowadziły do poważnych wypaczeń w tym zakresie (z braku miejsca nie będę ich omawiać). Myśląc o nowych formach i metodach pracy kulturalno-oświatowej w środowisku świdnickim, chciałbym żeby wszyscy czytelnicy wypowiedzieli na ten temat swoje uwagi. Jedno jest tylko pewne, i nie wymaga komentarzy: że sprawa kultury, jej codziennego upowszechniania i rozwijania jest nie mniej ważna od spraw ekonomicznych.

Biorąc pod uwagę możliwości Zakładowego Domu Kultury dotychczasowa praca skierowana była w kierunku organizowania imprez artystycznych i zainteresowań dziecięcych. O świdnickich zespołach amatorskich można powiedzieć, że mimo trud-

nych warunków, rozwijają się zupełnie dobrze. Może właśnie dlatego, że członkami tych zespołów są zapaleńcy, entuzjaści kultury.

Można jednak, przy odrobinie woli rozwijać także pracę kulturalno-oświatową. Jest tylko jeden szkopuł mianowicie — kwestia lokali. Trzeba tu zaznaczyć, że Zakładowy Dom Kultury w Świdniku posiada do dyspozycji tylko salę widowiskową, jedno pomieszczenie na próby zespołu teatralnego, pokój biurowy i jako odrębną całość barak, w którym mieści się Ognisko Muzyczne.

W takich warunkach trudno jest zorganizować właściwą pracę kulturalno-oświatową.

Bardzo ciekawą jest również forma pracy klubowej. Niestety, i na to nie ma odpowiednich warunków lokalowych. Sama kawiarnia przy Aeroklubie Robotniczym nie zawsze zdolna jest zaspokoić wszystkie potrzeby. Tym bardziej, że zainteresowania naszych pracowników są różne.

1—15 listopada 1957 r.

Ze sportu

Siatkarze w II lidze

Wywalczyli ją zupełnie niespodziewanie urastając do roli „cichych bohaterów”. Jeszcze parę miesięcy temu nie mówiono o nich ani słowa. Selekcja siatkówki pozostawała całkowicie na uboczu. Grano sobie a muzom. Małą frekwencją cieszyli się także spotkania mistrzowskie na szczeblu okręgowym. A tymczasem...

Tymczasem na turnieju w Kielcach w kręgu pokonanych przez naszych siatkarzy znalazły się także drużyny jak: AZS Łódź, AZS Olsztyn, Lechia Kielce, Metal Tarnów i Kolejarz Krotoszyn. Awans siatkarzy świdnickich nastąpił błyskawicznie...

15 czerwca 1958 r.

Aktywizacja miasta Świdnika zagadnieniem wielkiej wagi

W początkach ubiegłego miesiąca odbyło się w Ośrodku Propagandy Partyjnej posiedzenie KM PZPR w sprawie aktywizacji miasta Świdnika.

Szeroki wachlarz zagadnień nakreślony w działalności rad narodowych po ostatnich wyborach do Sejmu wymaga przy realizacji postulatów zbiorowego wysiłku ze strony władz miejskich i społeczeństwa. Wspólnymi siłami trzeba postulat te realizować. A planów jest bardzo wiele. W 5-lacie przewidziano w Świdniku budowę 4—5 piętrowego biurowca, w którym mieściłyby się biura wszystkich przedsiębiorstw z terenu miasta (MRN, MHD, MPKIM, PZGS, MO itp.), łącznie z bankiem. Ostatnie piętra budynku przewidziano by na hotel miejski. Obok biurowca wyodrębniony zostanie w myśl projektów parking samochodowy. Koszt biurowca określa się na sumę 5 mln zł. Inwestycje te finansowały by zjednoczenia przedsiębiorstw istniejących na terenie Świdnika. W planach rozbudowy Świdnika przewiduje się przesunięcie dworca kolejowego. Nowy obiekt stanąłby prawdopodobnie vis a vis szkoły.

Projekt co prawda niezbyt szczęśliwy, jeśli chodzi o lokalizację.

Coraz więcej głosów słychać na temat właściwego umiejscowienia nowego Domu Kultury. Nowy Dom Kultury winien znaleźć się niewątpliwie w centrum miasta.

5 sierpnia 1961 r.



Turnus WSA zakończony

24 maja dobiegł końca rok szkolny 1961/62 w Wieczorowej Szkole Aktywności Istniejącej przy Komitecie Zakładowym Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Na uroczyste zakończenie roku szkolnego przybyli: tow. Alicja Złotucha z KW ZMS, I sekr. KP ZMS tow. Jerzy Bodzak oraz I sekr. KZ ZMS Roman Mańko.

W imieniu KW ZMS głos zabrała tow. A. Złotucha dziękując kierownikowi WSA tow. B. Grabowskiemu za wysiłek włożony w prowadzenie szkoły, oraz wszystkim słuchaczom, którzy brali udział w zajęciach WSA.

Tow. Alicja Złotucha wręczyła nagrody książkowe wyróżniającym się słuchaczom WSA tow. tow. Z. Gumie-

niakowi, G. Gołębiowski, J. Nowakowi — pracownikom WSK, B. Rozwód z MZBM, J. Mordel z „Lubgału” oraz Andrzejowi Łukasikowi z L.C. Ogólnoszkolnego. Nagrodę książkową za duży wkład pracy otrzymał również tow. B. Grabowski.

Wszyscy słuchacze WSA otrzymali zaświadczenia uprawniające ich do wzięcia udziału w następnym turnusie szkolnym.

Turnus zakończono dyskusją przy „pół czarnej”, w czasie której słuchacze WSA omawiali problemy związane ze szkoleniem i postanowili, że w przyszłym roku szkolnym znów razem będą kontynuować naukę.

25 czerwca 1962 r.



Czekają nas poważne zadania

Wywiad z sekretarzem Rady Zakładowej
tow. Z. Misiewiczem

● Zbliżają się wybory do Rady Zakładowej. W ciągu obecnej kadencji naszej, RZ zrobiła bardzo dużo dla załogi i społeczeństwa Świdnika. A jakie zadania stoją jeszcze przed nią do zrealizowania przed wygaśnięciem kadencji?

● Zadania RZ na najbliższy okres leżą w trzech sferach: terenowych.

W podziale tym mam na myśli teren zakładu, osiedla i dalej. Strefy te łączą się ściśle z wysuwaniem postulatami zawartymi w uchwałach KSW RZ i w nich pokrótce powiem, gdyż takie było pytanie i takie sprawy akurat są jeszcze do załatwienia, raczej do zrealizowania w najbliższym okresie.

Jeżeli chodzi o zakład to na plan pierwszy wysuwają się następujące zagadnienia. Dalsza walka o warunki pracy, szczególnie jeśli chodzi o pracę w godzinach nadliczbowych. Pozwolenie warunków BHP i leczenia profilaktycznego, troska o estetykę miejsca pracy. Likwidację spotkań i to dość często nieporozumień pomiędzy robotnikami a administracją zakładu, wynikających z nieprzebiegania układu zbiorowego i ustawodawstwa pracy, szczególnie przez dozor średni i niższy i wiele innych. Strefa druga ma ścisły związek ze strefą trzecią. W pierwszym rzędzie z mieszkaniami, tak, jeszcze raz z mieszkaniami, hotelami robotniczymi, szkołami, przedszkolami, żłobkami, ośrodkami KO i wypoczynkowymi, tak niezbędny dla pracowników naszego zakładu. Bardzo dużo miejsca czasu szczególnie w najbliższym okresie tym właśnie sprawom będzie musiała nadal poświęcać Rada Zakładowa.

Wspomniane sprawy są ranne, która się jeszcze szybko nie zagoi. Dlatego główny kierunek natarcia musi iść nadal po wybranych terenie organizacyjnym. Chodzi o to, że rozpoczęła batalia RZ wspólnie z KZ PZPR i Dyrekcją zakładu o uzyskanie funduszy od władz wojewódzkich i centralnych, niezbędnych do dalszej budowy i rozbudowy Świdnika, musi być wygrana jeszcze w tym roku, przed wygaśnięciem kadencji obecnej Rady Zakładowej. Nie jest tajemnicą, że jeżeli chodzi o te sprawy, sytuacja nie przedstawia się najlepiej. Problem ten narodził w ostatnich latach.

NASZ PROGRAM
W FOTOGRAFICE

Wzrasta zdrowotność pracowników, niedzielne oraz wycieczki będą również omawiane na łamach naszej gazety.

Foto: Z. Piasecki

Stalo się to dlatego, że poprzednio do tych spraw nie przywiązywano specjalnej wagi. Mówiono tylko o tym, że się będzie budować, że będą fundusze na budowę mieszkań, kina, domu kultury itp. Nie postawiono sobie jednak pytania skąd będą na ten cel fundusze. Co prawda liczone na część kwoty z funduszu zakładowego, ale to zostało tylko liczeniem. Stąd też jak już zaznaczyłem do głównych zadań należeć będzie właśnie uzyskanie tych funduszy. Muszę przy okazji stwierdzić, że w realizacji wymienionych już powyżej postulatów Radzie Zakładowej szeroko pomagają KZ PZPR i KW PZPR, a szczególnie towarzysze T. Mizerski i W. Kozdra. W tych samych sprawach szeroko zaangażowała się też Dyrekcja zakładu. Muszę przyznać, że „Głos Świdnika”, „Sztandar Ludu”, „Kurier Lubelski” jeżeli chodzi o te problemy nie stały na uboku. I chyba nie będzie to pustym schlebaniem, jeśli powiem, że umieszczone na łamach tych gazet artykuły, w dużym stopniu pomogły w spopularyzowaniu na zewnątrz omawianych problemów. A to też coś znaczy.

● W pracy tej brały i będą brać udział RO. Jak towarzysze ocenia ich dotychczasową działalność?

● Wydać sąd o pracy ORZ, odpowiedzieć jakie nasuwają się uwagi w stosunku do ich działalności, jest zagadnieniem dość trudnym. Władze stojące na czele naszych ORZ, to w większości aktywni, wyrobieni i wyprobowani. Do takich należą m. in. tow. L. Wielgomas, M. Kret, Kłiszcz, Naza. ORZ od czasu ostatnich wyborów działały bardzo dużo. I to tak w zakresie zagadnień związkowych jak i produkcyjnych. Dzięki właściwej pracy RO szeroko rozwinęło się na naszym zakładzie współzawodniczość pracy. Wzrosła troska o sprawy bytowo-socjalne pracowników. Nie było akcji społecznej czy politycznej w zakładzie, w województwie lub kraju, by nie brały w nim udziału Rady Oddziałowe, uwzględniając te zagadnienia na swoim terenie działania. Bardzo dużo wysiłku włożyły kolektywne RO w pracy wyjaśniającej i organizacyjnej na poszczególnych wydziałach, kiedy zakład nasz przechodził na normy techniczne uzasadnione. Duży rozmach, szczególnie ostatnio przyjęły Rady Oddziałowe w stosunku do takich akcji, jak zobowiązania produkcyjne i inne czynności społeczne, które dają dla zakładu i miasta duże korzyści finansowe i materialne. Na uwagę zasługuje tu walka z bumelanctwem i brakorobami skutecznie prowadzona przez RO.

O osiągnięciach można było by dużo mówić, ale są również i niedociągnięcia, które nie sposób pominąć.

Jest na przykład kilka RO, które gdy podejmą jakieś zobowiązanie nie prowadzą je do należytego efektu, co gorsze przechodzą nad tym do porządku dziennego i tak się kończy. Są takie RO, które np. wcale nie wyprowadziły sobie należytej ewidencji członków. Nie troszczą się o terminowe, systematyczne organizowanie zebrań, nie dbają o 100 proc. udziałów. Co najgorsze są to akurat RO, które mogłyby tym sprawom i innym podobnym sprostać.

● Jaka powinna być nasza gazeta zakładowa?

● Co mogę powiedzieć o naszym „Głosie Świdnika”? Przypomina mi się powiedzenie sekretarza Komsomołu, gdy zwrócił się do naszego kolektywu redakcyjnego, kiedy mieliśmy wydać gazetę zakładową w czasie wojny w jednym z zakładów Ufy. (Tej Ufy daleko pod Uralem). O ile dobrze pamiętam to powiedział on mniej więcej tak: „Towarzysze, gazeta, którą napiszemy, musi być gazetą naszą, gazetą załogi, gorącą i prostą w treści. Ostrą i mobilizującą w słowie. Taką, by była przyjacielem i doradcą w naszym codziennym życiu, by mobilizowała nas członków tyłu frontu do takiej dyscypliny i wydajności pracy, by w hitlerowskich najeźdźcach na samą wieść o tym rość strach i obłęd. Nam natomiast przybliżyć z każdym wydanym numerem dzień i godzinę zwycięstwa.

Pragnąłbym, by takim — oczywiście w przystosowaniu do obecnych warunków i sytuacji — był nasz „Głos Świdnika”. Byłby naprawdę naszym głosem. Dużo mu do tego brakuje, choć ma mnóstwo dodatknych cech. Czasem lubi być krąco i nie do końca, a nieraz po prostu kucywny, poruszający sprawy garnkowo-salonowe. Za rzadko potępia codzienny wandalizm. Moim zdaniem jakby jedno usunął, a drugie dołożył do tej dobrej ilości artykułów, które na łamach „Głosu Świdnika” bywają — byłaby to wtedy naprawdę dobra, nasza gazeta.

Rozmawiał: M. KOS

Listy, telefony, rozmowy

Czytelnicy o gazecie

MÓWI SEKRETARZ OOP NR 22 TOW. MIECYSŁAW CIEBIŃ

Moje uwagi o dotychczas wydanych numerach „Głosu Świdnika”? Gazeta zakładowa spełnia dużą rolę w życiu społecznym i politycznym naszego zakładu.

Uważam, że stoją przed nią wielkie perspektywy. Należałoby moim zdaniem lepiej czuć nad aktualnością jej treści, by informacje w niej zawarte były jak to się mówi — na czasie.

Z okazji wydania setnego numeru „Głosu Świdnika” życzę zespołowi redakcyjnemu wszystkiego najlepszego, a gazecie jak najwięcej czytelników.

NA „DRUTACH” PRZEWODNICZĄCY RADY ODDZIAŁOWEJ NR 18 TOW. JAN LUPINA

Towarzyszu przewodniczący! Mam do Was prośbę. Chętnie bym się dowiedział co towarzysze sądzili o naszej gazecie?

— Nie chce, aby było schlebienie, ale „Głos Świdnika” podobna mi się. Stara się wnikać w życie załogi. Pomagać jej w codziennych troskach i kłopotach.

Mam tylko jedną uwagę: piszcie więcej o pracy Rad Oddziałowych i nie nonparem. Wskazyjcie lepiej w życie miasta. Tam jeszcze jest dużo do zrobienia. Starajcie się również, by na łamach gazety pisała cała załoga. Następna „sejka” wydajcie jeszcze lepszą.

PISZCIE WIĘCEJ O NASZYCH TROSKACH, BOLĄCZKACH I OSIĄGNIĘCIACH.

RYSZARD TORZPIL ustawia pras

Czytelnikiem „Głosu” jestem od dawna. Kupuję każdy numer gazety. W ostatnim okresie gazeta zrobiła duży krok naprzód. Przede wszystkim wzbogaciła się tematyką poruszanych problemów.

Gazeta coraz częściej staje w obronę pracownika. To bardzo dobrze. Trzeba częściej pisać o naszych bolączkach i osiągnięciach. Zwróćcie większą niż dotąd uwagę na miasto. Moim życzeniem jest by gazeta ukazywała się co tydzień.

Rozmawiał: (mak)

NASZ PROGRAM W FOTOGRAFICE



Działalność placówek kulturalnych miasta

Foto: Z. Piasecki

O Krymie... „Głosie” i... dyscyplinie
opowiada przewodniczący RR
tow. Tadeusz Usyk

Czwartek, 2 sierpnia, godz. 7.15. O tej porze można jeszcze zastać w małym pomieszczeniu wydziału 02 kierownika Usyka. W kilka minut później już na pewno nie.

W całorocznym kalendarzu przewodniczący Rady Robotniczej WSK tow. Usyk ma dla siebie tylko 4 tygodnie czasu. Tyle, ile potrzeba na urlop. Reszta to już tylko i wyłącznie sprawy zakładowe. Pierwsze dwa tygodnie urlopu spędził tow. Usyk na Krymie, przebywając na wycieczce z pracownikami pionu Związku Zawodowego Metalowców.

Od „sonetów krymskich” zaczynam więc swoją rozmowę. Barwny reportaż z podróży w numerze jubileuszowym, to coś, czego jeszcze nie było.

— Czy to prawda, że na Krymie jest cały rok bardzo gorąco?

— Oblewam się potem, gdy sobie przypominę niektóre miejscowości. Temperatura w słońcu 32°C. W cieniu chyba nie mniej. Woda w morzu 28°C. W takich przypadkach tylko palmowe i pomarańczowe gaje dają schronienie. Kryształowe powietrze ma także swoje dodatnie strony. Dużo porcje lodów w szklankach z wafli rozchwytywane są błyskawicznie z chwyty ukazania się sprzedawcy. Lody kosztują 13 kopiejek. Napoje niesłychanie o-

rzeźwiające i smaczne. Pobudzają apetyt i gaszą pragnienie.

— Co jeszcze sobie towarzysze chwali?

— Piękną ziemię radziecką. Gościnność jej mieszkańców. Wygodne podróże. Dalekobieżne pociągi. Czterokołowe przyczepy w wagonach sypialnych.

— A sama trasa wycieczki?

— Niesłychanie bogata w przeżycia. Szlak turystyczny biegnie przez Kijów, Simferopol, aż do Jałty, miejsca historycznej konferencji „Wielkiej Trójki”, Pałac carski, w którym podpisano układ jałtański — godny podziwu, podobnie jak pałac Woroncowa, Architektura, rzeźba, malarstwo — wszystko to zachwyca. Pełno tu wycieczek zagranicznych. Czesi, Polacy, Węgrzy, Francuzi, Amerykanie. Sanatoria i hotele to na wlezieli pomarańczowych gajów, palm i cyprysów. Słowem międzynarodowy ruch turystyczny na całej przestrzeni. Ogrody botaniczne, a w nich popołudniowe i wieczorne koncerty to już tylko drobne uzupełnienie całości. Z imprez oglądanych na wycieczce najbardziej podobała mi się operetka „Sewastopolski walec”.

Do dziś przypominam sobie melodię z tej operetki i... nucę od czasu do czasu.

— Nucić... znaczy dla mnie osobiście mówić o głosie. Może zatem o głosie, lecz w innym przypadku. Oto na przykład z racji jubileuszu o „Głosie Świdnika”.

— Hm... potrzebna jest ta gazeta dla zakładu i miasta. Nie wątpliwie. Ale opóźnia się jej kolportaż.

— Widzę, że w rozmowie zmierzamy do dyscypliny. Spóźniać się bowiem tam, naruszać przepisy o dyscyplinie.

— Ten problem nie mniej ważny, aniżeli inne planowe zagadnienia. Dyscyplina w zakładzie powinna obowiązywać wszystkich. Od niej, od jej przestrzegania zależy wiele przedsięwzięć, a co najważniejsze wykonawstwo naszych planów.

— Jeżeli tak, to załóżmy, że jestem zgryźliwy. Jak z planami na wydziale 02?

— Jak dotąd plan globalny — 100%, towar od 70—80%, asortyment od 70—80%. Zobowiązania z okazji świąt i rocznic wykonywane w terminie. Przetwarzają zespoły mistrzów Stawoskiego i Janusa.

— To znaczy, że wszystko będzie w swoim czasie?

— Znam dobrze swoją załogę. Na pewno.

Rozmawiał i skrzętnie notował
Mieczysław Kruk.

Depesze • Pozdrowienia • Depesze • Pozdrowienia

Kolegium Redakcyjne „Głosu Świdnika”

Z okazji wydania setnego numeru „Głosu Świdnika” życzyć Wam — w imieniu Komisji Prasowej CRZZ i własnym — dalszego rozwoju pisma, oraz stałego wzrostu poczynności.

Pragnę przekazać Wam kilka uwag, jakie mi się nasuwają przy lekturze Waszej gazety. Jest ona redagowana żywo, odzwierciedla w zasadzie całokształt życia produkcyjnego i społecznego zakładu. Sądząc z Waszych publikacji można stwierdzić, że nawiązaliście dobrą współpracę z organizacją partyjną, ZMS i harcerstwem. Natomiast o działalności organizacji związkowej niewiele można wyczytać na łamach „Głosu”. Sądząc, że przy zacieśnieniu współpracy redakcji z Radą Zakładową ten mankament może zostać usunięty.

Powinniście też poświęcić więcej uwagi problematyce prac Samorządu Robotniczego i rozwojowi postępu technicznego.

Na koniec, życząc członkom zespołu redakcyjnego i społecznego kolegium gazety, dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej i życiu osobistym. Niech następnego sto numerów Waszego pisma przyniesie Wam więcej okazji do zadozwolenia, a mniej kłopotów niż sto numerów poprzednich.

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI PRASOWEJ CRZZ
POSEŁ NA SEJM
TEOFIL GŁOWACKI

Warszawa, dnia 2 sierpnia 1962 r.



W GRONIE PRZYJACIÓŁ

Gazet tego typu co „Głos Świdnika” istnieje w Polsce około osiemdziesiąt. Z wieloma z nich poprzez wymianę, redakcja nasza utrzymuje stały kontakt. Ogniem współpracy pomiędzy gazetami zakładowymi jest Klub Redaktorów Prasy Zakładowej działającej przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich.

Zy KFWN

„GŁOS ŚWIDNIKA”
REDAKCJA

Z okazji Waszego jubileuszu, jakim jest wydanie 100 numerów gazety, przyjmujemy od nas serdeczne gratulacje i życzenia dalszych wspaniałych sukcesów w trudnej, czasami niewdzięcznej a jednak zaszczytnej pracy.

Wystawialiście najpóźniej w lubelskim okręgu metalowców i pierwszy zdobyliście rangę najlepszej gazety w okręgu. Na Wasz sukces wpłynął fakt pełnego opanowania warsztatu dziennikarskiego przez Wasz Kolegium Redakcyjny, czym wcześniej od innych gazet zakładowych znaleźliście wspólny język z załogą. Wasze łamy reprezentują szeroki wachlarz zagadnień z życia miasta.

Żywa i pełna świetnych pomysłów szata graficzna, cenna informacja przekazywana poprawnym literackim językiem składają się. Szkoła tylko, że (na pewno) z winy poczty! Otrzymujemy Waszą gazetę rzadko i niesystematycznie.

Zyczymy Wam, by jubileusz „Głosu Świdnika” z okazji wydania w tysięcznym nakładzie. Jeszcze raz wszystkiego najlepszego i tradycyjnych sto lat przyjmijcie z okazji Waszego święta.

Za Kolegium Redakcyjne
„Zycia KFWN”
red. nacz. Witold Borowiec
Kraśnik Fabryczny, 24.VII.1962 r.

Redakcja „Głosu Świdnika”

Droży koledzy!

Z okazji przygotowanego setnego numeru Waszej gazety składamy Wam i za Waszym pośrednictwem wszystkim Czytelnikom „Głosu Świdnika” serdeczne gratulacje i życzenia dalszego pomyślnego rozwoju pisma.

Sto razy Wasza gazeta niosła już Czytelnikom informację o życiu zakładu i oświada, o radościach i troskach dnia codziennego, o pracy i wypoczynku i sto razy robiła to dobrze, z pełnym poczuciem wagi spełnianego obowiązku i znajomością gustów i upodobań Czytelników.

Poczytność Waszej gazety podniosła szerokie traktowanie pomyślnych i bolących spraw Waszego miasta, poświęcenie wiele uwagi sprawom, młodzieży i sportu.

Dla nas — gazety zakładowej bratniego zakładu Lubelszczyzny — współpracę z Wami przynosi duże korzyści. Wzajemna wymiana naszych doświadczeń

pozwała obydwu gazetom stale doskonalić stosowane formy dziennikarskie i szatę graficzną gazety. Dlatego też każdy numer „Głosu Świdnika” czytamy z dużym zainteresowaniem.

Jak wszystkie gazety zakładowe — i Wy napotykalicie na duże trudności w swojej pracy. Cieszy nas to, że nie tylko po traficie je dzielnie pokonywać, ale stale podnosić poziom Waszego pisma.

Zyczymy Wam dalszej owocnej pracy w służbie załogi WSK i jej rodzin — mieszkańców Świdnika oraz wraz ze wzrostem poczytności — stałego wzrostu nakładu i częstszego dotarcia do Czytelników.

Członkom Kolegium Redakcyjnego życzymy również wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Za Kolegium Redakcyjne
„Głosu FSC”
Bernard Pirogowicz

Lublin, dnia 12 lipca 1962 r.



Refleksje na temat 1-100

Tak się już utarło, że jakaś okrągła liczba stwarza okazję do jubileuszu. W naszym wypadku jest to setny numer „Głosu Świdnika”. W związku z tym nasuwają mi się pewne refleksje, jako jednemu z pierwszych współpracowników redakcyjnych. Chciałem się nimi podzielić, by przypomnieć okres kiedy powstawała gazeta i podpowieścić pewne wnioski do pracy w redakcji. Pierwsze dwa numery „Głosu Świdnika” ukazały się w formie o połowę mniejszym niż teraz numery obecne, no i co tu dużo mówić wypełnione były w większości przez nasz red. (nowotwór językowy, ale niezłośliwy). Prawdziwa praca Kolegium zaczęła się właściwie od trzeciego numeru gazety. Oczywiście jak pisać, to już na całego. Zaczęły się ukazywać tasienkowe artykuły zwane po redakcyjnym „kobyłami”. Zdawali sobie sprawę, że w ten sposób nie zapewnią poczytności i popularności naszemu piśmie. Miernikiem tego winny być głosy i korespondencje czytelników. Głosów takich było jednak bardzo mało. Kolegium przy pomocy KZ PZPR usiłowało zmotować zespół korespondentów. I nimal do tej pory usiłowania te są czym były. A korespondentów jak nie było, tak i nie ma. Po pewnym czasie skład Kolegium trochę się rozszerzył.

Przyciągaliśmy do pracy w redakcji każdego chętnego, kto tylko mógł i chciał „parać” się piórem.

Numer składało się ręcznie w naszej drukarni w ciągu dwu tygodni. Miało to swoje złe strony, które w pracy Kolegium redakcji wyeksplowały swoje poważne piętno. Stąd brała się duża dezaktualizacja materiału bieżącego, siła rzeczy artykuły nabierały charakteru ogólnego, dającego się umieścić w każdym czasie i byłyby raczej tzw. „musztardą po obiedzie”. Składanie ręczne numeru miało swój wpływ na pojemność numeru. Oczywiście w sensie ujemnym. Łatwiej było składać garmondem aniżeli petitem rzekomo dlatego, że było go zbyt mało w kasztach, ale to już należy do wspomnień. Obecnie numer składa się na 4 do 5 dni przed drukiem na linotypach w Drukarni Prasowej, drukiem takim jaki jest najodpowiedniejszy. Artykuły również przestały straszyć swoją tasienkowoscą. Poprawiła się wybitnie szata graficzna. Zaczynam chwalić, ale od tego są czytelnicy, więc już nie będę, przyrzekam.

Staraliśmy się być wyraziście politycznej myśli przewodniej tych wszystkich czynników jakie są umieszczone w podtytułach winety.

Lepiej czy gorzej udawało się nam to czynić, oczywiście popa-

dałimy w konflikty między tymi władzami, które na szczęście nasze i czytelników gronie się nie kończyły. Na marginesie jednak pragniemy zaznaczyć, że marzy nam się imunitet dziennikarski, gwoździ zachowania i możliwości utrzymania obiektywnej prawdy faktów, ale trzeba właśnie przyznać się, że były próby (i to udane) wywierania presji, ale były również przyznawane nagrody, tylko że nie wtedy nie przez te same czynniki (a jak by to było przyjemnie, żeby przez te same). Były wloty, były i niemal upadki, bywało i tak, że nie było z czego złożyć numeru, były przerwy w ukazywaniu się gazety, były łączenia numerów, żeby tylko zachować ciągłość. Spodziewamy się, że po setnym numerze i uwadze, jaką skupił KZ PZPR na swej ostatniej egzekutywie poświęconej sprawom propagandy, zaświeci nam jaśniejsze słońce i zadowoleniu czytelników. Bo jak powiadają, po każdej burzy powietrze się oczyszcza i lepiej jest oddychać, tak też i po oczyszczeniu atmosfery melancholii jaka już nas opanowała, w Kolegium, zapanował nowy duch, który przyniesie powinien lepsze numery ku pełnemu zadowoleniu naszych czytelników, czego życzy zapomniany, choć czasami dający się we znaki.

Ec-KoL



REDAKCJA
„GŁOSU ŚWIDNIKA”
ŚWIDNIK

Stosunkowo niedawno nawiązaliśmy pożyteczne kontakty z Waszą redakcją. Dziś otrzymaliśmy informację o przygotowywaniu do druku setnego, jubileuszowego numeru Waszej ciekawej gazety.

Pragniemy z tej okazji przesłać serdeczne gratulacje i życzenia. Gazeta Wasza należy do bardzo ciekawych, jest z zainteresowaniem czytana również przez nas, mimo że Świdnik leży daleko od Starachowic. Nie wątpimy, że „Głos” cieszy się dużą poczytnością i autorytetem wśród załogi świdnickich zakładów i całego społeczeństwa miasta, porusza bowiem istotne i ważne problemy.

Zyczymy Kolegium Redakcyjnemu dalszych stu i tysiąca numerów, jeszcze lepszych, ociekających przez Czytelników, dobrze im służących. Niech praca dziennikarska przynosi Wam dużo zadowolenia i dobrze spełnianego obowiązku.

Za Kolegium Redakcyjne
„Budujemy Samochody”
mgr Tadeusz Holzer

Starachowice, 25.VII.1962 r.

trybuna Aratów

DRODZY KOLEDZY!

Z okazji wydania przez Was setnego numeru „Głosu Świdnika” pragniemy przesłać Wam wasz szczyt życia, dalszych sukcesów i niełatwej, a często niewdzięcznej pracy redaktorów gazet zakładowych.

Z przyjemnością możemy powiedzieć, że Wasze pismo jest jednym z najlepiej redagowanych, jakie w drodze wymiany między redakcjami gazet zakładowych otrzymujemy. Żywo redagowane artykuły, przystępna szata graficzna — wszystko to sprawia, że mimo braku waszych bliźszych zainteresowań (na resorcie) za każdym razem z przyjemnością przeglądamy Waszą gazetę. Jeżeli czegoś jeszcze możecie Wam życzyć to jedynie przejścia na druk dwukolorowy, co jeszcze bardziej ożywiłoby i urozmaiciło „Głos Świdnika”.

Jeszcze raz życzymy dalszych sukcesów i co najmniej dziesięciu nowych „setek” (gazet).
Załączamy pozdrowienia.

Za Kolegium Redakcyjne
(—) mgr Wiesław Koszelm



REDAKCJA
„GŁOSU ŚWIDNIKA”

Z okazji jubileuszu ukazania się 100 numeru „Głosu Świdnika” przekazujemy Wam towary z Kolegium Redakcyjnego najserdeczniejsze życzenia pomyślności w odpowiedzialnej pracy dziennikarskiej, oraz dalszego doskonalenia formy i treści gazety.

Przeglądając poszczególne egzemplarze „Głosu Świdnika” można się łatwo zapoznać z życiem załogi WSK, z jej sukcesami i problemami, z poszczególnymi ludźmi, wyróżniającymi się w pracy.

Ciekawa jest w Waszej gazecie kolumna młodzieżowa ZMS. Można się z niej dowiedzieć o wszechstronnej działalności i zainteresowaniach młodzieży, o jej kształceniu się, o wyżywionej pracy i urozmaiconych formach wypoczynku. Żywo prowadzi kolumnę sportową. To, co szczególnie może się podobać w „Głosie Świdnika”, to bardzo dobra szata graficzna: wyraźny druk i wyjątkowo czyste odbitki zdjęć. To, co naszym zdaniem powinno ulec zmianie w Waszej gazecie, to zbyt długie artykuły, jakie ukazują się w niektórych numerach. Wydaje się nam, że jest to bolączka wszystkich gazet zakładowych, my również nie potrafiliśmy dotychczas tego uniknąć, choć usilnie do tego dążyliśmy.

Zycząc jeszcze raz jak najlepszych wyników w pracy, przesyłamy braterskie pozdrowienia.

Za Kolegium Redakcyjne
„Wiedomośc Fabryczne”
Z. Klatka
red. odpowiedzialny

Podziękowanie

Wszystkim Instancjom, Organizacjom, Redakcjom pokrewnych gazet oraz Czytelnikom za nadesłane z okazji jubileuszu wydania 100 numerów „Głosu Świdnika” uwagi oraz życzenia serdecznie dziękujemy.

Kolegium Redakcyjne
„Głosu Świdnika”

GŁOS ŚWIDNIKA
Redaguje Kolegium
Świdnik, blok 13
Tel. centr. 18-80 wewn. 308
Lubelska Drukarnia Prasowa
Lublin Unicka 4
Zam. 3151, 7.VII.62 2900
D-3

Vademecum prasowe

AFORYZMY — myśli złote, srebrne i żarzewiałe, drukowane jako rodzynki gazetowe na niedzielę i święta dla pouczenia czytelników.

AKCENT — to co się kładzie w artykule na najważniejsze — zdaniem naczelnego — momenty.

ARKUSZ — jednostka miary (trójwymiar) dla piszących dłuższe elaboraty.

CZYTELNIK — postać książkowo-gazetowa naliczana wg nakładów i zwrotów wydawniczych.

DEBIUTANT — nowicjusz posiadający chęci, nazwisko pod artykuł i bardzo metne zdanie o czym pisać.

FOTOREPORTAŻ — połączenie zdjęć z tekstem celem mętniejszego przedstawienia czytelnikowi danej treści.

HUMOR — środek przewidziany wytycznymi do pobudzania śmiechu, który w ograniczonych ilościach można drukować nawet w prasie zakładowej.

JUBILEUSZOWY NUMER GAZETY — egzemplarz, w którym nie wiadomo co czytać, lecz wszyscy piszący „położyli” duży wysiłek.

KOBYLA — rodzaj reportażu, w którym piszący stara się powiedzieć więcej, niż sam wie.

LAKIER — środek stosowany w dziennikarstwie celem nadania artykułowi odpowiedniej barwy.

LAMANIE — czynność wykonywana w drukarni przez me-trampę, na której nie zna się redaktor techniczny.

KOSZ REDAKCYJNY — najważniejszy mebel w redakcji.

MYŚLENIE — czynność utrudniająca napisanie artykułu tzw. „problemowego”.

NAIWNOŚĆ — to, na co chce się łapać czytelnika (jak to uczynił niżej podpisany).

OGÓRKOWY SEZON — najbardziej sprzyjający okres dla debiutantów i dorobkiewiczów — idzie wszystko co ma tytuł, zakończenie i nazwisko autora (w „Głosie Świdnika” sezon ten trwał od 1 numeru do 100).

POSZUKIWANIA PRASOWE — umiejętność ściąganie z innych wydawnictw mądrzejszych myśli i tematów, celem podniesienia poziomu własnej gazety.

RACJA — jest ich wiele, w warunkach redakcji trzeba być w stanie przyznać ją naczelnemu.

SATYRA — rodzaj twórczości, w której twórca kpi z innych, aby zabezpieczyć sobie utrzymanie.

TALENT — to, co w człowieku drzemie, tylko ludzie nie mogą się na tym poznać, ale to już przez zadrzdość.

UTOPIA — rozmyślanie na temat ulepszenia gazety.

WYWIAD PRASOWY — spisana rozmowa z „osobistością”, w której rozmówca mówi co uważa, dziennikarz pisze co mu się podoba.

Wybrał: S-k
zwolennik „poszukiwań prasowych”

List niemal prawdziwy

Panie Redaktoże!

Z okazji jubileuszu jestem gotów rozpocząć pracę w „Głosie Świdnika”. Radzę skorzystać z mojej oferty, bo tak jak ja tenże skorzystał z najpiękniejszej barwy, tak we mnie najistotniejsze części dziennika.

Dla przykładu mój język. Zauważ, co tylko posiadam, zupełnie wystarcza by wyznaczyć karzemu. Jeżeli zajdzie potrzeba potrafię wyrazić najwznioślejsze uczucia i to wierszem. Nie wiesz Pan? Oto dowód:

„Polsko. Oczyszczaj mój ty jesteś jak zdrowie, ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie...”
Prawda jakie to oryginalne i nowe! Sam Mikołajewicz nie potyfuzyłby się takiej strofy.

A oto, żnu fragment artykułu, który piszę dla „Głosu”:

„Czytelnicy. Pragnę i ja napisać kilka szuf w pełnej sprawie. Kilka zaledwie szuf skierowanych do was czytelnicy. Kilka, nie więcej, ani jednego więcej. Będę pisał o pewnej sprawie, ale tylko kilka szuf. Czytelnicy.

Trzeba będzie napisać artykuł popularno-naukowy, równiejsze potrafię. Oto przykład:

„Integralno-pejoratywnych determinant dekomponujących wyabstrahowane funkatory...”

Artykuł problemowy to dla mnie żadna tródnosc. Wystarczy tylko by Pan wyznaczył mi temat, a napiszę. Postępek techniczny, problemy wychowawcze, zagadnienie kórtury, sprawy sportu — wszystko dla mnie pestka. Niemuszę nawet wyjeżdżać w teren, poproszę siendę za biurkiem i artykuł gotowy. Trzeba nazwać — będą nazwiska. W takich wypadkach potrzebna jest mi tylko książka telefoniczna. Cały sponus bardzo prosty: z jednej kartki odpisać nazwisko, z drugiej imię, wypisać kilka papieruś — i bohater reportażu gotu. Ta metoda ma dwie zalety. Pierwsza — artykuł będzie bardzo krytyczny, ale ręczę, że nikt nie będzie wieszał psu na Panu Redaktoże: droga — oszczędność funduszy, w ciągu roku nie wyda Pan nawet złotuiki na przejażdż i diety.

Dziennie jestem w stanie napisać: felieton, informację, humoreskę i reportaż — razem dziesięć rolonuf. Jeżeli zajdzie podobać napisać jeszcze artykuł problemowy dowolnej objętości. Panie Redaktoże, wniosek prosty: przyjmując mnie do pracy, może Pan zwolnić pozostałych dziennikarzy: przy moich możliwościach damy radę redagować gazetę we dwóch.

Wrodzona skromność nie pozwala mi pisać o wszystkich moich zaletach. Mam jednak wrzenie, że to co napisałem zupełnie wystarcza, bym mógł zacząć pracę w każdym piśmie.

Jeżeli przedtem zechce Pan skontaktować się ze mną osobiście, znajdź mnie Pan w kawiarni „Rozwieszono piuro”. Łatwo mnie poznać po czarnym sztepsie, czerwonych spodniach i fryzjorze a la „topielec”. Naprawdę zrobię dobre wrażenie.

Kandydat

PS. Rybim zapomnieli: ewentualną zaliczkę przysięgłego honorarium proszę przesłać na moje konto — MBP-38-120-19.

K.

List ten został napisany do redakcji „Głosu Zolnierz”. Porzuciłm sobie na jego przedruk z przystosowaniem do „Głosu Świdnika”.

Nasz
program
w
foto-
grafice



Violetta Villas bawiła w Świdniku przed paroma miesiącami. Oczarowała nas piosenkami i... Ale to już rzecz gustu. Foto: Z. Piasecki

ŚWIĘTO LOTNICTWA



Za kilka dni doroczne Święto Lotnictwa. Z pewnością tak jak i w ubiegłych latach, w ramach obchodu Dni Lotnictwa będziemy mogli podziwiać karkołomne wyczyny naszych pilotów. Oby tylko była pogoda!

O tegorocznych obchodach Dni Lotnictwa będziemy pisać w następnym numerze.

Na razie pilotom Aeroklubu Świdnickiego życzymy jak najlepszych wyników w tym pięknym i pasjonującym sporcie.

Foto: Z. Piasecki

Świdnickie „Sarenki” na tatrzańskim szlaku

Polacy zdobyli „Wielką Nagrodę Tatr”

DOKONCZENIE ZE STRONY 11

dzielnego rajdowca. Jednakże jakieś nadludzkie wprost siły, ambicja i wola walki powodują to, że Kryspin doświadcza z powrotem swego stalowego rumaka i... kończy szczęśliwie I etap. Mocno poturbowany i oszołomiony nie stanie już nieśwety jutro na starcie. Decyzja lekarzy jest nieodwołalna. Przez następne dwa dni urzecz go będzie można natomiast każdorazowo na trasie w zielonej „Nysie” Waldka Hakenberga, w której obaj tawarzyście będą motorowcom na ich rajdowych odcinkach. Obaj razem śledzić będą na trasie sukcesy i porażki swoich kolegów.

I zespół fabryczny startujący w składzie: R. Szczerbakiewicz, Z. Matysiak i zakonpianczyk Tylika (startujący w barwach naszego klubu) ukończy rajd pomyślnie.

W zespole tym wyróżnił się spokojnie i pewnie jadący góral Tylika. Kadrowiec Roman Szczerbakiewicz miał sporo kłopotu z maszyną. Zapowiedziany omyłkowo przez spikera na punkcie kontroli czasu w Kry-

nicy jako reprezentant Belgii startujący na maszynie polskiej produkcji zebrał liczne oklaski. Pomyłkę szybko wyjaśniono. Przed startem bowiem w Zakopanem Romanowi umieszczono na ramie motocykla numer jednego z zawodników belgijskich, którzy jak się później okazało nie startowali w rajdzie. W ten sposób w tegorocznym rajdzie „narodził się” reprezentant Belgii — Roman Szczerbakiewicz. Z. Matysiaka nie można także pominąć. Ten nigdy nie miał czasu. Spieszył się ciągle. Na OJS-ach, punktach kontroli czasu, dosłownie wszędzie. Jego punkty liczyły się także. O losach Kryspina — jak wyżej. W sumie jazda I zespołu fabrycznego WSK to ambitna i w wielu przypadkach brawurowa jazda.

W II zespole fabrycznym (J. Szczerbakiewicz, Bucier i Kopiel) bardzo dobrze pojechał ten drugi. Taktycznie, rozsądnie, z uwagą. Spalił natomiast cewkę Kopiel i rozstał się z rajdem.

Pozostali reprezentanci firmy WSK jechali w miarę swobodnie, Wielką szansę stracił Grześ (wycofany z trasy z powodu braku paliwa?)

Wielkim pechowcem okazał się Malinowski (Silesia Rybnik) startujący na maszynie WSK. Po 288 km pięknej jazdy w drugim dniu na skutek pęknięcia piasty koła opuścił grono kolegów. Ledz wo wystartował i „zgasił” da odmiany Kasperski (zatarcie wału korbowego). Ten sam los spotkał Kuroczkę.

Jak więc widać z powyższego pechowców i szczęściwców nie brakowało.

JAN SZCZERBAKIEWICZ KONTRUJE ANGLIKÓW

Doskonale natomiast jak zwykłe jechał, szczególnie w ostatnim dniu Jan Szczerbakiewicz. Pamiętam jak dziś... W Białym Dunajcu trasa skręca gwałtownie w lewo. Prowadzi w zagajniku. Czerwone tabliczki przypominające ludzkie znaki drogowe oznaczają trzema literami OJS (odcinki jazdy stylowej) są na kazdem chwilowego zatrzymania się zawodników. Wiele z nich schodzi w tym miejscu z rajdówek, po to, aby obejrzeć miejsce podjazdu. Niektórzy ze zrzęgowaniem machają rękami. OJS-y to przecież typowe „pułapki”. Mocno zastawione sidła na zawodników. Tu, traci się nerwy, opanowanie, spokój i punkty. Odcinki te trzeba pokonywać bez przystawiania, bez podpierania się nogami, jednym

Ostatni toast

PROONUJE WZNIEŚĆ GO ZA:

— niespełnione marzenia i ambicje kolegium,

— artykuły i zdjęcia, które powędrowały do kosza,

— tych, którzy obwieszali nas psami i kotami,

— korespondentów, którzy prawie nie było,

— niesłuszne zarzuty i opinie,

— lokal pozbawiony wód,

— wszystkie chały i kęsy,

były,

— łaskę hali maszyn,

— zmarnowane okazje,

— „rozmowy” członków kolegium z żonami po późnym powrocie do domu z redakcji,

— za redakcyjną „chwałkę” —

0 lat!

słowem perfektem — w dużym stylu. Niesłychanie wolno na wyboisty tor wjeżdżają pierwsi zawodnicy: Szwedzi, Czesi, Polacy. Istna karuzela motorowa, która kreśli się i sypie niespodziankami. Gasną pierwsze alinki. Na skalne podłoża padają maszyny. Karne punkty sypią się nieczym przysłowiowa manna.

I oto nagle na podjeździe dwaj Anglicy — Fletcher i Harris. Jada niesłychanie spokojnie, z zwinnością kozic górskich. Stojąc na swych motocyklach, przechodzą bezbłędnie każdą przeszkodę. Bez punktów karnych. Na zero. Aż wprost wierzyć się nie chce, a ręce same składają się do oklasków. Ale kikutystyczna publiczność zgromadzona na OJS-ie w Białym Dunajcu oczekuje z niecierpliwością na „króla polskich Tatr” — Jana Szczerbakiewicza. Ten nie powinien zawieść.

A oto za chwilę i on. Numer startowy 24. Zagraniczni przybysze, turyści, miejscowi górale, wszyscy sturmują teras na okoliczne wzgórza. Za chwilę rozpoczyna swój pokaz rajdowy mistrz Polski — świdniczanin Jan Szczerbakiewicz.

A ten ostatni nie zawodzi. W stylu zbliznionym do rajdowców angielskich onie się lekko i swobodnie w górę. Za kilkanaście sekund sędziowie odnotują na tablicy zero.

Oklaski zgromadzonej na trasie publiczności mają tym razem siłę orkanu. „Szczerbakiewicz skontrował Anglików” — mówią inżynierowie Grela i Strolinski. Wielka nagroda — „Puchar Tatr” w naszych rękach — dodaje nieustraszonego mechanika zespołu fabrycznego Jerzy Brendler. Promienieją twarze i błyszczą oczy wszystkich członków ekipy fabrycznej. Powracamy do bazy. „Syrenka” p. Janusza Jaworskiego opisuje się dziełnie. To już ostatni dzień pobytu w Zakopanem. Na tatrzańskich szlakach anno 1962 śmigają przepiękne luksusowe pojazdy zagranicznych właścicieli. Byszczące samochody „Volvo”, „Harley”, „Zephyr”. Zmierzają do luksusowych hoteli. Czerwona tarcza słoneczna chyli się ku zachodowi. Tatrzy otula mgła. Im bliżej miasta tym większa fala wspomnień. Wspomnień, do których nie ma dziś powrotu. Odtworzyć ją można tylko w myślach. XX Jubileuszowy Rajd Tatrzański przeszedł do historii sportu motorowego.

MIECZYSLAW KRUK.